Nr. 146. We Lwowie, Czwartek dnia 30. Maja 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglii	23 franków
	„ Włoch	16 „
	„ Belgji i Szwajcarji	23 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty steplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 29. maja.

(Do historji agitacji mesznresów teutońskich i moskalofilów przeciw rezolucji. — Szkoła „zbrojnej młodzi" we Lwowie. — Z komisji konstytucyjnej. — Kwestja deszczów i pożarów.)

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Szanowny redaktorze!

„Z prawdziwym żalem dowiadujemy się, że wysłano przed paru dniami do Wiednia w imieniu tutejszej gminy izraelickiej petycję przeciw rezolucji sejmowej. Petycja ta wyszła od tutejszych dwóch młodych, żadnego znaczenia nie mających izraelitów w skutek nadesłanej wskazówki z głównego ogniska, i boleć musimy nad tem, że znalazła podpisy niektórych izraelitów, które jednak, jak się teraz okazało, po większej części niecnemi namowami wyłudzono, a po części sfałszowano. A że nawet paręset podpisów, tutejszą około 10.000 ludności liczącą gminę izraelicką nie stanowi, przeto my niżej podpisani naczelnicy tejże gminy, przeciw temu postępowaniu wręcz protestujemy i oświadczamy, że petycja ta nie pochodzi z woli gminy izraelickiej i jest bez naszej wiedzy i woli uczynioną; a ze stanowiska naszego potępiamy również jak każdy dobrze myślący ten czyn niegodny tem mocniej, iż dalecy jesteśmy, by przeciw uchwałom, przez sejm powziętym występować, i czynności delegacji naszej, do której mamy pełne zaufanie, paraliżować; owszem jako dzieci jednego i tego samego kraju innych ubocznych zapatrywań mieć nam nie wolno i mieć nie chcemy. Szliśmy dotąd z braćmi naszymi choć innego wyznania zawsze zgodnie; podczas obchodu pogrzebowego zwłok króla Kazimierza wysłaliśmy z grona gminy tutejszej izraelickiej osobnego reprezentanta, a pomni na wdzięczność, jaką temu krajowi winniśmy, który nas rozbitków chętnie przyjął i przytulił, chcemy nadal we wszystkich sprawach krajowych łącznie postępować.

Racz szanowny Panie redaktorze niniejsze oświadczenie w łamach swego dziennika umieścić i przyjąć wyrazy poważania.

Przełożeństwo gminy wyznaniowej izraelickiej.

Kołomyja d. 28 maja 1872.

Salomon Wieselberg, Jozef Funkenstein, Jozef Chajes."

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„W Stratynie pod Rohatynem jest szkoła ludowa, należącą do dwóch gmin: miasteczka i wsi Stratyna. Rada szkolna okręgowa w Brzeżanach poleciła rozporządzeniem z d. 13. kwietnia 1872, l. 422 zwierzchnościom gminnym Stratyna przedsięwziąć wybór przewodniczącego i zastępcy Rady szkolnej miejscowej. Zwierzchność gminna zastosowała się do tego polecenia i wysłała zaproszenie do wszystkich uprawnionych. Na dzień 8. maja 1872 przybyli wszyscy zaproszeni, lecz zamiast uprawnionego gr. kat. proboszcza, przybył na posiedzenie kooperator ks. Mikołaj Siemianowicz. Na zapytanie przełożonego gminy, któremu wedle ustawy przewodnictwo przy tym wyborze przysługiwało, czy posiada ks. kooperator upoważniające od proboszcza pełnomocnictwo zastępywania go w tym wyborze, ks. Mikołaj Siemianowicz z gwałtownością przekraczającą granice przyzwoitości zgromił przełożonego gminy, zaprzeczając mu prawa do takiej interpelacji.

Wójt, człek nieuczony, dał się tem zastraszyć i uległ terroryzmowi. Widząc to ksiądz rozzuchwalił się jeszcze bardziej, obrócił się do stojącego obok wójta pisarza gminnego, i krzycząc: „ty buntownyku, najmyte hromadzkij", wydarł mu papiery urzędowe, podarł w drobne kawałki, porwał za bary i wytrącił za drzwi, mimo protestacji niektórych, że pisarz jest urzędnikiem gminy i przy tym wyborze ma z polecenia wójta urzędować jako trzymający pióro. Większość jednak obecnych radnych włościan oniemiała z osłupienia. Korzystał z tego naturalnie ksiądz wikary, objął przewodnictwo i kazał wybierać. Radni nie chcąc się narażać na obelgi, czynili co im kazał. Dopiero po dokonanym akcie ocknęła się w nich godność i gdy ks. Siemianowicz się wyniósł, napisali protest przeciwko całemu wyborowi do starostwa i do Wydziału powiatowego, tudzież zażalenie na gwałty; pisarz gminny podał poprostu do sądu skargę. Dwa tygodnie minęło od tego czasu; ani starostwo ani Wydział powiatowy nie wdaje się w tę sprawę, i tylko sąd rohatyński w sprawie pisarza naznaczył termin do rozprawy.

Zapyta każdy, co za powód tych gwałtów księżych, depcących wszelką powagę władzy? Oto powód całkiem prosty. Gminy Stratyna miasteczka i wsi były pierwszemi pomiędzy temi dziesięciu gminami ruskiemi, które wystąpiły niedawno z uroczystym protestem przeciwko agitacjom lwowskiej Rady russkiej i ks. Konopki z Wołkowa, odrzuciwszy poprzednio podawane sobie petycje do Rady państwa przeciwko rezolucji sejmowej.

Fakt ten poszedł grubo świętojurcom po nosie; więc postanowili się zemścić i dokonał tego ks. Siemianowicz w sposób wyż opisany.

Jeżeli władze krajowe nie dadzą przykładu surowego ukarania takiej samowoli — natenczas można być pewnym, że wichrzyciele moskalofilscy rozbrykają się na piękne.

Mniemamy, że JEks. namiestnik poleci przeprowadzenie jak najszybsze tej sprawy."

W nr. 91 z d. 4. kwietnia podaliśmy program praktycznej szkoły wojskowej dla młodzieży szkolnej jako przyszłych jednorocznych ochotników. Program ten został przez Radę szkolną krajową przyjęty i dekretem z d. 22. marca rb. l. 1869 udzieliła Rada szkolna kraj. panu Koestlichowi upoważnienie do zaprowadzenia tej szkoły.

Poniżej podajemy statut tej instytucji.

Że jednak pan Koestlich zamierza urządzić tę szkołę na wzór istniejącej już w Peszcie „młodzi zbrojnej", chodzi zatem o uzbrojenie i umundurowanie naszej młodzi; w tej mierze więc poczynił on odpowiednie kroki u władz wojskowych. Lecz nie tak to łatwo w naszej nieszczęsnej Galicji uporać się z temi krokami, gdzie chodzi o zaprowadzenie pożytecznej dla kraju instytucji. Co najdziwniejsze, to, że kiedy instytucja ta ma według programu na celu, przysposobić armii wojskowo wyćwiczonych i wykształconych młodych żołnierzy, trafia ona nad wszelkie oczekiwanie właśnie u władz wojskowych na trudności.

Statut podał p. Koestlich do zatwierdzenia Namiestnictwa, a do Ministerstwa wojny prośbę o koncesję na uzbrojenie młodzieży zapisanej do tej instytucji.

Skoro te podania zostaną załatwione, nie omieszkamy natychmiast podać do wiadomości publicznej. Tymczasem polecamy najgoręcej tak władzom szkolnym, jako też rodzicom i opiekunom, ażeby wpływem swoim przyczynili się do jak najliczniejszego udziału młodzieży w tej szkole. P. Koestlich na mocy dekretu Rady szkolnej krajowej powyżej zacytowanego, już w ciągu miesiąca czerwca rozpocznie naukę praktyczną musztry itd., a dla zapisujących się zaraz będzie ta korzyść, iż z nich uformuje kadry szarż do formować się mających później oddziałów „młodzi zbrojnej."

Posiedzenie komisji konstytucyjnej z d. 27. maja. Od rządu obecni: ks. Auersperg, Lasser i Unger.

P. **Schaup** żąda, aby do petycyj w sprawie reformy wyborczej wybrano osobnego referenta, któryby o nich na następnem posiedzeniu zdał sprawę. Przyjęto, i na referenta obrano Dinstla.

P. **Herbst** zdaje sprawę o ułożonym przez podkomitet projekcie ustawy w przedmiocie ugody galicyjskiej. Przewodniczący, p. **Gross** ubolewa, że projek ten został już ogłoszony w dziennikach. Poczem skonstatowano, że obrady mogą dotyczyć tylko sformułowania.

Punkta a) i b) art. 1. przyjęto po poruszonej przez **Fuxa** dyskusji o określeniu wyrazu „obszar ważności".

Do c) zapytuje p. **Kuranda**, jakie to gminy mają się rozumieć pod gminami niemieckiemi w Galicji, i czy ma to być ustawodawstwu krajowemu do woli pozostawione. P. **Dinstl** pragnie, aby zamiast „w gminach niemieckich" było: „Dla gmin niemieckich w Galicji ma język niemiecki prawa języka krajowego".

P. **Zyblikiewicz**: Stylistyka projektu zgadza się z uchwałą. We wniosku była mowa o szkole; tu zaś nie o szkole ale gminach jest mowa. Ale gdy rzecz ta wsunięta jest do artykułu o wychowaniu, więc niewątpliwie chodzi o język wykładowy. Zresztą już istniejąca ustawa krajowa ochrania gminy. Jeżeli gminy szkołę zakładają i utrzymują, to mogą postanowić i język wykładowy. Oglądając się ciągle na możliwość jakowych nadużyć, musianoby mnóstwo klauzul pododawać. Zresztą może władza wykonawcza ochronić.

P. **Giskra**: Nie o samej tylko Biale, ale o wielu gminach niemieckich w Galicji była mowa. Ustawodawstwo gminne przysługa sejmowi, sejm przeto, będąc w tym wypadku stroną przeciw gminom, mógłby działać wbrew intencjom niniejszej ustawy. Uwaga p. Dinstla jest zatem słuszną. Prawda, że rząd dzisiejszy będzie się opiekował prawami gmin niemieckich, ale może przyjść rząd inny, z innemi zapatrywaniami. Należy przeto w ustawie opisać, co ma się rozumieć pod gminami niemieckiemi".

P. **Herbst** obstaje przy tem, że wyrażenie „w gminach niemieckich" jest trafniejsze i słuszniejsze. P. **Dinstl** wnosi, aby powiedziano: „w gminach niemieckich i dla gmin niemieckich w Galicji". Po krótkim sporze przyjęto tę poprawkę 10 głosami przeciw 8.

Ustępy d) e) f) i g) przyjęto bez uwag.

P. **Kuh** wniósł ze względów stylistycznych i dla zabezpieczenia państwowej władzy wykonawczej poprawkę: „Jeżeliby wydana drogą ustawodawstwa krajowego organizacja nie uwzględniała dostatecznie potrzeb państwa, zastrzega się ustawodawstwu państwowemu prawo zarządzić w tej mierze co potrzeba." Poprawka ta nie uzyskała poparcia.

Do art. 2. powiada p. **Kuranda**: Artykuł ten uchwalono przed wzięciem pod obrady petycyj bialskich; zapytuję przeto, czy nie należałoby zastrzedz pewną sumę dla gmin w art. 1. oznaczonych albo równorzędność profesorów tamtejszych. P. **Zyblikiewicz**: W Biale niema co w tej mierze bronić, bo nie istnieje tam szkoła średnia, czemu Polacy nie winni; i nie potrzeba jej tam, bo Biała ma stosunki bliskie z Szląskiem. P. **Giskra**: Chodzi także o Brody i Lwów; trzeba tamtejszym szkołom zostawić to co posiadają.

Przy głosowaniu przyjęto artykuł 2. według komisji.

Artykuł 3. przyjęto pod warunkiem następnego wpisania cyfry. Artykuły 4, 5, 6, 7, 8 i 9 przyjęto bez zmiany. Przewodniczący p. **Gross**: Należy teraz wybrać sprawozdawcę dla Izby.

P. **Rechbauer** wytoczył jednak sprawę łączności sprawy ugody galicyjskiej z reformą wyborczą; co nastąpiło, podały nam w treści telegramy. Szczegółowo podamy w następnym numerze.

Ważniejszą od wszystkich spraw politycznych zaczęła się stawać kwestja deszczu, mianowicie w Galicji i Węgrzech. U nas od dwóch dni pojawiła się upragniona słota — czy objęła cały kraj, jeszcze nie wiemy, ale tak się zdaje. W zachodnich krajach Przedlitawii powietrze dotychczas nadzwyczajnie sprzyjało rolnictwu; żniwa miały o jakie 10 dni przyjść wcześniej jak zwykle. W Czechach jednak, podobno całych, spadły nagle ulewy, które część kraju, mianowicie północną i zachodnio-północną srodze spustoszyły. W Zateckiem krocie tysięcy tyk chmielowych popłynęło. W Pradze woda skutkiem sparcia się domów, belków, galarów itp. o mosty, wezbrała na 144 cali ponad stan zwykły i zalała dolną część miasta. Z Węgier z zachwyceniem telegrafują pod dniem 27. bm. godz. 9. rano: „Od 17 godzin pada deszcz obfity; sprzęt ocalony, i może być jeszcze piękny." — Na Multanach i Wołoszczyźnie trwała okropna posucha.

Bodajby się także pomyślnie odmieniła u nas okropna kwestja pożarów!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 26. maja.

= Mam, tedy elaborat podkomitetu, z dodatkiem niemieckiej mądrości Wydziału, razem zebrane w formę prawniczą, preparowane przez Herbsta. Wszystko zostawione jak było, tylko niemiecka kulturzana opieka sięga dalej, bo poza sferę graniczną Szlązka, i używa ogólnika „dtsche Gemeinden" bez komentarza. Może prawodawcy, stworzeni „dla wszystkich i do wszystkiego", pomyśleli sobie, że dobrze byłoby zostawić furtkę otwartą do wprowadzenia gmin żydowskich na drogę kultury i dać im szkoły niemieckie, bo wiadomo, że gdzie tendencja wymaga, tam oni i ich publicystyka cały Izrael dla siebie i na swoją rzecz konfiskują, ży-

---

Wychowanie i oświata

Odczyt miany na rzecz funduszu szkół ludowych

we Lwowie w dniu 12. maja 1872,

przez

dr. Tadeusza Żulińskiego.

Pewnikiem jest niezawodnym, iż nic tak nie szkodzi wszelkim sprawom i przedsięwzięciom, jak złe i niewłaściwe ich pojmowanie. Ze złych bowiem i niewłaściwych pojęć pochodzi i pochodzić koniecznie musi i złe tychże wykonanie, i inne ich w życiu stanowisko działania, od tego, któregoby dobrze pojęty duch sprawy wymagał. Złe i krzywe pojęcie rzeczy, rodzi zawsze w następstwie szereg złych wyników, sprawę sprowadza coraz to bardziej z właściwej jej drogi, oddala od celu, a w końcu zabija.

Epoka nasza, tak mało treściwa, a tyle wielosłowna, więcej niż która inna namnożyła pojęć, wyrazów i określeń, i słów tyle, i pomięszała je z sobą tak dziwacznie, że dziś sprowadzać pojęcia i orzeczenia wszelkie do pierwotnego ich znaczenia i treściwości, bywa nietylko koniecznością jasności wykładu, ale często bardzo staje się i główną treścią jego. Przywrócić bowiem zmięszany porządek przez sprowadzenie rzeczy jakiej czy sprawy na właściwe jej stanowisko, często bardzo dzisiaj wychodzi na jedno, co rzecz stawiać zupełnie nową.

Do wyrazów i pojęć dziś tak często ze sobą mięszanych i branych za jedno, należą i te dwa wyrazy: oświata i wychowanie, nad znaczeniem których, odnośnie do ich treści i zastosowania w życiu, chcemy się tu bliżej zastanowić.

Niema zaiste w słowniku wyrazów społeczno-politycznych, słowa, któreby częściej i powszechniej było dziś powtarzane, jak słowo oświata. Brzmi ono teraz na ustach wszystkich. Pracowity patrjota bierze go sobie za program pracy dla kraju, leniwy za tarczę swego próżniactwa, szczery za wyraz przekonań swoich, obłudny za szyld popularności, cnotliwy za pomoc dla cnoty, bezbożny za nóż na wiarę, religijny za siłę i tarczę dla wiary, faryzeusz *) za tamę do królestwa bożego, mądry za środek, głupi za cel. Słowem, każdy inaczej wyraz ten pojmuje, gdy on zawsze jedno tylko miał, ma i mieć będzie znaczenie.

Wychowanie i oświata, to pojęcia wcale różne w treści i przeznaczeniu swojem. Łączą się one z sobą i oddziaływują na siebie, jak łączy się ziarno z rolą, chociaż ani ziarno ziarnem, ani rola rolą być nie przestaje.

Lepiej tę rzecz przecie zrozumiemy, rzuciwszy okiem na człowieka ze stanowiska antropolicznego.

Jak ciało ludzkie ma kilka dróg przyjmowania zmysłowych, cielesnych wrażeń, a mianowicie pięć zmysłów: widzenia, słyszenia, powonienia, smaku i czucia, tak i nieśmiertelny duch nasz ma także swoje drogi żywota i duchowe, że się tak wyrazimy, narządy swej działalności.

Nie wdając się tu jednak w filozoficzno-psychologiczny rozdział i uporządkowanie władz tych ducha naszego, ale tłumacząc się po prostu katechetycznie, powtórzymy co wiara uczy, że duch nasz obdarzony jest sumieniem, wolną wolą, rozumem, czuciem i pamięcią. Sumienie, to probierz na złe i dobre, to sprawiedliwy sędzia spraw naszych, to głos Boga w nas żyjący. Wolna wola, to kierownica i czynnik wszelkiego w nas życia. Rozum i uczucie, to drogi i zmysły naszego ducha.

Pamięć nakoniec—to skarbnica, przechowywująca nabyte już skarby.

Duch przecież i ciało w człowieku żyjącym nie mają żadnego samorządu, żadnej dla siebie odrębności, ale ściśle są z sobą złączone — w jedną doskonałą całość.

Łącznia ta ducha z ciałem i nieustanne wzajem na siebie ich oddziaływania, rodzą cały szereg nieskończenie ciekawych pojawów życia ludzkiego, nad któremi ani fizjologije, zajmujące się dotąd oderwanem badaniem samego tylko ciała, ani też psychologije, badające oderwanego, niewcielonego ducha naszego, nie zastanawiały się nawet, bo one dla nich nie istniały i istnieć nie mogły przy takiem pojmowaniu natury ludzkiej. Później zobaczymy, co z takich podziałów i z takiego zapatrywania się wynikło i wyniknąć koniecznie musiało, w życiu mianowicie praktycznem, a więc także i w sprawie, o której tu mówić chcemy: wychowania i oświaty.

Człowiek więc cały, nierozdzielny wedle swej natury ma być i powinien być zawsze przedmiotem wychowania i oświaty, jeśli wychowanie i oświata wypełnić pragną swój cel i prawdziwe przeznaczenie, t. j. chcą rzeczywiście postawić człowieka na drodze ku doskonałości i w możność i doskonalenia się.

Człowiek przychodząc na świat, słaby i wątły na ciele, z duszą śpiącą, płacze i wyciąga do świata rączęta. Jakżeby poznawał swą słabość, przeczuwał ciężar żywota i prosił o pomoc. Widzi on, słyszy i czuje, ale nie rozeznaje. Bo gdzie spi dusza, tam życiowa ciemnia.

Któż pierwszy rzuca się w tę ciemnię, ze światłem duszy swej miłującej z pomocą dla dziecka? Matka. Kto pierwszy chwyta jego wyciągnięte rączęta? Matka. Kto pierwszy tuli płacz jego uściskiem? Matka. Kto pierwszy uśmiechem budzi nadzieje? Matka. Kto pierwszy podaje mu pokarm samego siebie? Matka. Kto pierwszy przytula go do łona i własnem ogrzewa tchnieniem? Matka.

Matka i zawsze matka! Dziecię krew z krwi, kość z kości matczynej, rwie się też do swej rodzicielki. Krwią jej wzrosły i wykarmiony wedle ciała; ciepłem i światłem jej duszy, budzić i rozwijać duszę swą teraz poczyna.

Jak u dziecięcia nowonarodzonego wszystkie członki i narządy cielesnego ustroju, które posiada, stopniowo się rozwijają, do swego przeznaczenia, jak zmysły jego stopniowo przyuczają się do przyjmowania i rozeznawania odpowiednich im zmysłwych wrażeń; tak też i śpiąca dusza jego, stopniowo również i bardzo powoli budzić się poczyna, i stopniowo też po długiej i mozolnej pracy rozwijają się i jej tak nazwane przez nas duchowe zmysły.

Wpływać więc i pomagać do rozwijania wszystkich władz cielesnych, umysłowych i duchowych w dziecięciu, strzedz i pilnować, aby wzrost ten i rozwój odbywał się wciąż prawidłowo i dobrze, tj. zgodnie z ich przeznaczeniem, baczyć, aby ciało wzrastało w sile i zdrowiu, uczucia w delikatności, umysł w mocy i bystrości, pamięć stawała się głęboką, sumienie coraz to czulsze, a wola silną, wytrwałą i ku dobremu łatwo i chętnie się nakłaniającą—oto jest podstawa i pierwsza, główna i jedyna zasada wychowania. Wychowywać więc człowieka, jestto strzedz jego dojrzewania i pomagać rozwojowi wszystkich władz jego, władz cielesnych, umysłowych i duchowych, tak iżby człowiek począwszy życie swe z woli własnej i z samowiedzą znalazł się, jakeśmy wyżej rzekli, na drodze ku doskonałości i w możności doskonalenia się.

Wychowanie w pewnym momencie słusznie porównaćby można do uprawy roli, od której zależy, czy rzucone w nią ziarno, przyjmie się, dojrzeje i dobry wyda owoc.

Na dobrym gruncie chwast i zboże równie rośnie, kąkol i wino jednako dojrzewa. Nie uprawa więc o gatunku ani rodzaju owocu rozstrzyga, ale siejba i tylko siejba, gdy wzrost i dojrzewanie posiewu, uprawą i urodzajem roli warunkują się zawsze.

Wedle porównania tego nie dość jest w człowieku rozwinąć i wykształcić fizyczny organ mowy, nie dość nauczyć mówić gładko i płynnie, bo to dopiero rola uprawna, czekająca ziarna, któreby wyraziło czem jest mowca, i gdzie idzie? Nie dość jest mieć rozwinięty i silny umysł, bo to dopiero instrument, który może wydawać tak fałszywe jak i harmonijne, poziome jak i podniosłe melodje. Nie dość mieć człowiekowi rozbudzone uczucie, bo rozbudzić się można równie do namiętności, jak i do wzniosłych uczuć miłości i poświęcenia. Niedość nakoniec mieć i zahartowaną wolę, bo zahartowywać się można tak w złem jak i dobrem, przyzwyczajać równie do złego jak i do dobrego.

Widzimy więc z tego, że zadaniem wychowania, któreby człowieka, jakeśmy powiedzieli postawić mogło na drodze ku doskonałości i w możności doskonalenia się samemu, nie może stanowić bezmyślne rozwijanie władz jego, — ale rozwijanie to powinno dokonywać się siłą szlachetszych uczuć, siłą prawdy i siłą dobrych przykładów.

Dotychczasowy sposób filozoficzny zapatrywania się oderwanego na podobne sprawy człowieka dotyczące, podzieliłby wychowanie, wedle tego, cośmy dopiero powiedzieli, na dwa momenta — a) rozwijanie władz i organów i b) pierwszego kształcenia dziecka. My jednak uważając podobny sposób widzenia za zupełnie fałszywy, robić tego nie będziemy; — a to z tej mianowicie przyczyny, że jak ciała ludzkiego nie można rozwijać oderwanie, obojętnie, tj. ani hygienicznie ani antyhygienicznie — ale, albo hygienieniczne, albo niehygienicznie, tak i też i uczuć, ani umysłu ani woli człowieka rozwijać nie można, oderwanie, obojętnie, ale tylko znanemi pojęciami, wyrazistemi obrazami pewnemi uczuciami i żywemi przykładami.

Oderwanego, obojętnego; tj. bezmyślnego sposobu rozwijanie w wychowaniu władz człowieka — wyobrazić sobie nawet nie możemy, — przechodzi to bowiem nietylko pojęcie ludzkie, ale i możność samej natury człowieka, w prawach rozwijania się jego.

Wychowanie więc nie jest i nie może być ramą jak sądzą racjonaliście, którą nauka wypełnia — i nie jest też tłem jednostronnem, na którem jak chcą inni, w późniejszym czasie szkoła maluje swój obraz, ale wychowanie jest chociaż w konturze dopiero ale całym przyszłym obrazem. Obraz ten przeważnie maluje matka, z pomocą ojca i otoczenia w jakiem dziecie zostaje! „Izba mieszkalna, powiada słusznie znakomity Pestalozzi, jest prawdziwą, powszechną szkołą ludzkości. Żaden wykład szkolny, nie przejdzie tak do serc dzieci jak to, czego ich rodzice nauczą; to czego rodzice dzieci uczyć mogą, jest i pozostanie zawsze główną rzeczą w życiu ludzkiem, bo jak matka jest pierwszą karmicielką ciała swego dziecięcia, tak też powinna być pierwszą karmicielką jego ducha, złe zaś wypływające ze zbyt wczesnych szkół, oraz z wszystkiego tego co dzieciom po za domem wszczepianem bywa, uważam za bardzo wielkie." (C. d. n.)

---

*) Używając tu wyrazu tego, powtórzymy cośmy już dawniej na innem miejscu z tego powodu pisali a mianowicie. „Zbytecznie zdaniem naszem, trudzą się niektórzy wyszukaniem coraz to nowych przezwisk dla ludzi obłudnych i złej wiary, stary bowiem wyraz Faryzeusze najdokładniej ich tu określa. Wprawdzie często bardzo używają dziś jezuita, jezuityzm, zamiast faryzeusze, faryzeizm...., sprawiedliwiej jednakże byłoby, abyśmy oburzając się tak na jezuityzm za świętokradztwo, nie nazywali jak oni obłudy i złej wiary imieniem Jezusa. Pamiętajmy, że fałszywe nazwy i złe określenia to chmury zaciemniające nam prawdę, a mnogość słów, to zamotane węzły bez uciążliwego rozplątania których, żadnej sprawy pojąć, a tem bardziej rozwiązać nie jesteśmy w stanie." („Wolność i liberalizm dzisiejszy." Listop. z r. 1868.)

głaszając: co Niemiec, to żyd, czyli odwrotnie.

Jak elaborat Herbstowski chce uregulować emerytury dawnych reprezentantów biurokracji, nie mogłem zrozumieć z tego dokumentu, bo ani ogólnej cyfry, ani klucza do wyrachowania niema. Możeby później sobie obliczyli podług dowolnej jakiej teorji, tak jak mimo nalegania ministrów, ich przyjaciół politycznych, nie wydało się im sprawiedliwem uznać preliminarz z r. 1871 za podstawę ryczałtu, dlatego tylko, że mniej wydano w jednym roku na oświatę i administrację, niż preliminowano.

Wiener Abdp. o zwołaniu sejmu galicyjskiego na sierpień donosi, mówią, że ministerjum na własną rękę chce sejmowi elaborat, czyli projekt do ustawy (Herbstowskiej redakcji) przedłożyć, i myśli go zawezwać do merytorycznego rozebrania elaboratu. Gdyby to u nas można liczyć na polityczną „honestas“, wolnoby wtedy wnioskować, że rząd z natchnienia sfer decydujących stanął na stanowisku prawowitem: „audiatur pars altera“, i dalsze konsekwencje dałyby się ztąd bez jezuickich restrykcyj i bez „Schwindlu“ wyciągnąć, ale jak dziś rzeczy stoją, i jakie czynniki polityczne pierwszą odgrywają rolę, to i z najzdrowszej premisy niewolno naturalnej wyprowadzać ani nawet przypuszczać konkluzji.

Najbardziej wtajemniczona w skrytości Niemców centralistycznych, *Nowa Presse*, już od kilku dni, a dziś bardziej jeszcze, o poronieniu czy zaprzepaszczeniu całej ugodowej sprawy mówi jakby o czemś naturalnem. Być więc może, że jedni tą, drudzy inną idąc drogą, ten sam cel mają na oku, i że chcą rzecz skończyć po swojemu, a nie podług intencyj korony, której tylko radziby sztuczkami wystawić białe za czarne, i że winni są Polacy.

Co do przemówienia ministra-prezydenta w Wydziale konstytucyjnym, gdzie plotkarzy większego i mniejszego kalibru nacechował dość dotkliwie, to *Tagblatt* złośliwą, jednak krytyki zdrowego sądu niemogącą wytrzymać, podaje wieść, że ks. Auersperg miał napisaną mowę dla młodszych centralistów, i nie spotrzegł, że go br. Bees, centralista, ale na pół konserwatywny, interpeluje.

Faktem jest, że mu się udało w kilku tych słowach okazać, że on niema wcale adoracji do tych natrętnych mentorów w publicystyce wiedeńskiej, jak kilku jego kolegów. Tem się tłumaczy, że i *Nowa Presse* bierze ks. Auersperga na fundusz.

Paryż d. 22. maja.

(*R. W.*) Wczoraj minęła rocznica wejścia wojsk wersalskich w mury Paryża. Spodziewano się jakichkolwiek manifestacji, czy to radośnych ze strony zwycięzców, czy też smutnych ze strony zwyciężonych. Dzień ten jednak minął bez manifestacji. Niektóre tylko dzienniki przytoczyły kłamliwe wiadomości komuny z pola bitwy, rok temu ogłoszone, a pomiędzy niemi ogłoszenie Delescluza, iż czynione spostrzeżenia z wierzchołka łuku tryumfalnego nie stwierdzają trwożliwej pogłoski o wejściu wojsk wersalskich bramą d'Auteuil. Gdy jednak cokolwiek później obecności zwycięzców w murach miasta nie można było zaprzeczyć, rozległ się między komunistami straszny krzyk, wołający krwi i pożogi. Wtedy to w d. 22. maja dziennik urzędowy komuny zawołał: „Dość sztuki wojskowej, precz ze sztabem ozdobionym w galony. Niech stanie do boju lud walczący i zbronny. Godzina rewolucji wybiła.“ Był to głos ostatni konającej komuny, któremu świadectwo dały stosy trupów, potoki krwi i czerwona łuna gorejących gmachów stolicy.

Miejsca, w których się odbyły krwawe dramaty komuny, stały się przedmiotem czci i hołdu. W dniach 24. 25. i 27. maja odbędzie się nabożeństwo na uczczenie pamięci poległych wtedy męczenników. Na miejscu, gdzie zginął arcybiskup Darboy i nieodżałowany proboszcz kościoła Magdaleny ks. Deguerry, wikarjusze generalni umieścili marmur dwa metry długi, metr szeroki i na nim położyli napis: „Cześć temu miejscu, uświęconemu śmiercią chwalebnych i świętych ofiar z d. 24. maja 1872 roku.“

Nie wiem, jakiemu zbiegowi okoliczności przypisać, że właśnie na dzień wczorajszy przypadła owa sławna interpelacja Rouhera, którą wywołała mowa pana Audiffret Pasquier. Całe posiedzenie zgromadzenia narodowego zajęła mowa znakomitego obrońcy cesarstwa. Natłok był wielki, bo się spodziewano starcia; nadto urok mowcy, który przez lat 10 należał do pierwszorzędnych, usprawiedliwia aż nadto niezwykłą ciekawość. Mowę Rouhera można podzielić na dwie części. W pierwszej rozbierał układy handlowe zawarte za ministerstwa Palikao, które weszły w wykonanie pod rządem obrony narodowej. W drugiej zaś przedstawił stan uzbrojeń i arsenałów od d. 1 lipca 1870. W pierwszej części mowca unikał starannie kwestji politycznych i dlatego słuchano go dość cierpliwie i w milczeniu, chociaż i wtedy zdarzały się przerywania pochodzące ze strony lewicy.

Gdyby Rouher ograniczył się na obronie wojennego urzędu swego pana, sprawa interpelacji zakończyłaby się jeszcze dnia wczorajszego. Izba uchwaliłaby porządek dzienny już przygotowany wcześniej, a nadzieję, jaką bonapartyści przywiązywali do wrażenia wywołanego przez zręcznego swego obrońcę, spełzłyby znowu na niczem. P. Rouher bardzo dobrze to zrozumiał i dlatego w drugiej części swej mowy porzucił charakter obrońcy i wystąpił jako oskarzyciel. Wyrzucał naprzód p. Audiffret Pasquier, że stronniczo i rozmyślnie podał mylne i fałszywe sprawozdania wobec Izby, następnie zwrócił się do rządu obrony narodowej i obwinił go, że zmarnował zasoby Francji, obecny zaś rząd czynił odpowiedzialnym za to, że mając sposobność przekonania się o prawdzie, pozwolił bezkarnie rozsiewać nieuzasadnione oskarzenia. Izba szyderczo zachowała się wobec tych oskarzeń, zwłaszcza też gdy wypowiedział wielkie słowo honoru, uczciwości, moralności i sumienia.

Słowa te wyszłe z ust obrońcy 2. grudnia, wydały się członkom Izby zniewagą, ze wszystkich też ławek ozwały się głosy oburzenia, są bowiem pewne wyrazy, które nie powinny wychodzić z ust pewnych.

Burzę, jaką wywołał Rouher, usiłował potem uspokoić oświadczeniem, iż jest przeciwnym rozwiązaniu Izby. Nic atoli nie pomogły pochlebne słowa, protestacje ze wszech stron nie ustawały.

Z powodu spóźnionej pory odpowiedź p. Audiffret Pasquier a może nawet i rządu odłożono na drugi dzień, tj. na dziś. Utrzymują, że ma zabrać głos Gambetta, który wczoraj jeszcze zapowiedział, iż widząc się osobiście dotkniętym, uważa za konieczne oświadczyć, iż znane mu są sidła obrońcy cesarstwa, dlatego nie wpadnie w nie i nie odpowie w tej chwili. Po tem przemówieniu sypnęły się znowu oklaski lewicy. P. Audiffret Pasquier chciał natychmiast odpowiedzieć. Posiedzenie atoli odłożono jak mówiłem do dnia następnego. Thiers był obecny na posiedzeniu, i miał ogromną pakę papierów przy sobie. Utrzymują, że prezydent rzeczypospolitej zamierzał głos zabrać w razie gdyby Rouher dobitniej określił dzisiejsze stanowisko swego stronnictwa.

Zapewne już otrzymaliście sprawozdanie zarządu stowarzyszenia pomocy naukowej w Paryżu z dwóch ostatnich lat. Zawiera ono piękną odezwę napisaną w uczuciu czystej miłości ojczyzny. Wielka prostota, szczerość i chęć służenia dobru ogólnemu są jej cechami. Jest to jedyne towarzystwo, które nie posiada żadnej cechy stronnictwa, a rozwija się i dźwiga pracę, naukę i wzajemną pomoc, jako przeważne warunki życia narodowego. Należy się spodziewać, że głos towarzystwa znajdzie dobre przyjęcie i że szczodrobliwe ofiary poprą jego zacne usiłowania. Nie wchodzę w szczegóły sprawozdania, spodziewam się, że wasza *Gazeta*, która wszystko co dobre i pożyteczne chętnie popiera, zaznajomi z niem ogół polski. (Podamy je w całości, skoro tylko miejsce mieć będziemy wolne w *Gazecie*; pr. r.)

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Korespondent wołyński, doniosłszy do *Czasu* o tem, jak książę Donduków zapomocą prezentu, 300 rubli srebrem wynoszącego, probuje zjednać sobie ks. Czechowskiego, przysłanego na dziekana na miejsce ks. Szumkowskiego, wywiezionego w głąb Moskwy, podaje kilka zajmujących szczegółów o tamtejszych stosunkach żydowskich:

„Od lat już kilku rząd ustanowił w każdej gminie osobnego urzędnika, którego nazwano kaziennym rabinem. Obowiązkiem jego jest prowadzić regularnie i porządnie podług przepisanej formy księgi metryczne, i na niego włożono odpowiedzialność za wszystko co się tej gminy dotyczy. Na urząd ten sam rząd daje nominacje, a rozumie się, że wybiera ludzi, co w szkołach publicznych wyuczeni doskonale moskiewskiego języka, są już mniej więcej wyemancypowani w całym sposobie i trybie swojego życia, i otrząśli się zupełnie z form tradycyjnych swojego narodu i religii.

Naród żydowski ze wstrętem patrzy na emancypowanych i emancypujących się dawnych swoich współbraci, tych zaś, ktorzy już jawnie poszli na służbę moskiewską, publiczną wzgardą okrywa. Każdy z takich kaziennych rabinów zależąc wyłącznie od rządu, nie dba i nie ogląda się wcale na braci swoich, każdy uczucie religijne w sobie wyniszczył do szczętu. Rząd się nim posługuje jak tylko mu potrzeba. Jest on zwykle posługaczem miejscowej policji, której rozkazy i polecenia spełnia gorliwie. Najwięcej bywa używany do wywiadywania się o tem, co z przed oka policji w zwyczajnym porządku uchodzi, czyli po prostu mówiąc, jest szpiegiem rządowym. Nie mówiąc już o społeczności chrześciańskiej, której podwójnym jest wrogiem, i współwyznawcy jego także go za wroga swego zawsze mają. To też żydzi strzegą się ich pilnie we wszystkich sprawach i interesach gminy dotyczących, tają się ze swymi projektami i przedsięwzięciami wobec takiego szpiega, z wielką nawet trudnością i uporem, gdzie ich interesa handlowe lub jakie spółki korzystne łączyć mogą.

Starym jednak obyczajem w bożnicach i synagogach przewodniczą modlitwie dawni starozakonni rabini. Lecz od niedawna wprowadzono już do synagogi publiczne modły za cara, na wzór mołebnców w cerkwiach prawosławnych, i takim prawosławnym nabożeństwom kazienny rabin przewodniczyć z urzędu swego jest obowiązany. Sławny hymn Lwowa: „Boże caria chrani“, spiewają teraz we wszystkich bożnicach i synagogach żydowskich.

Jednym z takich rządowych rabinów jest od niedawna przysłany do pogranicznego miasteczka Radziwiłłowa, Zelman Brener, żyd emancypowany, który niedość że sam zostaje na żołdzie moskiewskim, trudni się szpiegostwem, urządził w miasteczku kompanię żydowskich szpiegów, którzy pod jego dyrekcją trudnią się tem ohydnem rzemiosłem, a często nawet przez policję miejscową wysyłani bywają za granicę w tymże samym celu. Do tej kompanii należą głównie dwaj inni żydzi, komisant teraźniejszego posiadacza Radziwiłłowa, Popowa, agenta Izby transportów, nazwiskiem Baslei, i buchhalter bardzo rzetelnego kupca w Radziwiłłowie, Samsona Berensteina, nazwiskiem Bryk. Ci więc trzej towarzysze często przez miejscową policję wysyłani bywają do Galicji, zkąd zawsze wracają z licznemi i szczególnemi wiadomościami do kraju. Nawet ostatnie wydalenie Polaków ze służby rządowej im zawdzięczamy, oni bowiem podali raport, że ci z urzędników, którzy mieli udzielone sobie pozwolenie przejazdu do sąsiednich Brodów, pozwolili sobie pojechać aż do Lwowa, nie w innym tam udając się celu, jak aby uczestniczyć w przeszłorocznym zjeździe lwowskim. Złożono i nawet przy tym raporcie dwa jakieś medale, i spis osób, przybyłych z różnych stron do Lwowa, i ich rozkwaterowanie.

Francja.

République francaise donosi, że jenerałowie otrzymawszy list Napoleona, któryśmy wczoraj przytoczyli w *Gazecie*, natychmiast egzemplarze swoje odesłali panu Thiersowi. W Paryżu list ten wywołuje wielkie śmiechy; być może, że na prowincji robi lepsze wrażenie, mianowicie owa wzmianka, że poświęcenie 60.000 ludzi byłoby daremną ofiarą.

Manifest Napoleona i porażka Rouhera w Izbie stanowią jedyny pokarm dla dzienników francuskich *Journal des Débats* tak pisze o owej porażce:

„Posiedzenie wczorajsze było stanowcze; bonapartyzm dobity został ręką p. Audiffret-Pasquier, i zaiste, nigdy jeszcze nie było egzekucji bardziej zasłużonej i przyklaskiwanej. Pan Rouher zamierzał „przywołać 4ty wrzesień w szranki.“ Ten plan kampanji był równie zręczny jak ten, który przewodniczył wojnie z Niemcami, miał też takie samo powodzenie. Cesarz i jego adwokat zastali w szrankach nietylko 4ty wrzesień, ale i przyjaciół i nieprzyjaciół 4 września sprzymierzonych w tej okoliczności.

„Nietrudno było p. Audiffret-Pasquier wniwec obrócić mozolne dowodzenia pana Rouher. Nie była to prosta odpowiedź, było to zdruzgotanie. Świetny mowca postawił kwestję na właściwem polu, gdy ze słusznem oburzeniem zawołał: „Wypowiadając wojnę, czyście byli do niej przygotowani lub nie? Od tego wszystko zależy.“ I dla dowiedzenia że nie byli przygotowani, miał jedynie kłopot w wyborze między dokumentami wszelkiego rodzaju. Naprzykład, dość było przeczytać wnioski komisji śledczej wykazujące, że większa część naszych fortec nie była w stanie obronnym. Cóż na to odpowiedział p. Rouher? Że nie mając broni, nie może roztrząsać takiej kwestji, „brak mu bowiem dokumentów urzędowych.“ Pomimo ważności przedmiotu, Izba nie mogła powstrzymać uśmiechu zdziwienia i pogardy. Jeżeli nie miał broni, po cóż wyzywał do walki? Powinien był przecie przewidzieć, na jaki punkt będzie atak wymierzony. I tu jednak jak wszędy widzimy nieprzezorność, lekkomyślność i złudzenia. Kampanja pana Rouher w Izbie jest na małą skalę powtórzeniem kampanji przeciw Prusom. Kierowaną była na chybił trafił „bez broni“; sam p. Rouher to powiada, myśląc, że Izba da się rozdwoić, że będzie walczył tylko z ludźmi 4go września i że w tej walce mieć będzie pomocników z większości. Zupełnie tak samo cesarz i jego doradzcy wyobrażali sobie, że państwa południowo-niemieckie przeciw Prusom się obrócą. Dziś wiemy do czego doprowadziły te dziecinne wyrachowania: do zguby podwójnej. Cesarstwo wybrawszy się znów na wojnę pod chorągwią p. Rouhera, miało Sedan parlamentarny po Sedanie wojskowym.“

W *Gaz. Kol.* pod rubryką Francja, czytamy: Głoszą, że p. Thiers chce wszystkim Polakom odebrać subwencję, jaką dotychczas pobierali. Ma to być skutek roboty księcia Orłowa, posła moskiewskiego.

Thiers otrzymał znów nowy order (ma juz ich razem 19). Bey tunetański przesłał mu wielką wstęgę swego Niszam Iftihan. Ze wstęgą połączona jest godność baszy i odtąd Thiers będzie się mógł nazywać Thiers-basza.

Marszałek Bazaine pisał do ministra wojny, prosząc go o przyspieszenie procesu.

Paryskie pisma zapewniają, że jenerał Uhrich nie będzie stawiony przed sąd wojenny, ponieważ Rada gminna Strassburga nadała mu tytuł honorowego obywatela, a rząd francuzki nie zechce obrażać uczuć tego miasta.

Hiszpania.

Nareszcie ukonstytuowało się nowe ministerjum króla Amadeusza. W większej części rekrutuje się ono ze zwolenników unionistowskiego stronnictwa. Najwybitniejszemi osobami, które wchodzą w skład tego ministerjum, są Serrano i Topete.

O powstaniu karlistowskiem coraz mniej słychać; zdaje się, że wszystkie już główniejsze oddziały rozprószono, mimo to jednak klerykalne dzienniki nie przestają ogłaszać zwycięskich biuletynów, a nawet Don Karlos w telegramie do swojej małżonki opowiada, jak cały pułk przeszedł na jego stronę.

Moskwa.

Car znów się udał do Liwadji gdzie stanął 22. bm. Po drodze w Moskwie, przyjmował jenerała Shermana wraz z synem prezydenta Stanów Zjednoczonych, młodym p. Fryderykiem Grantem. Przyjęcie było bardzo serdeczne, przyczem zakrawało nieco na przyjęcie jakie zwykle spotyka książąt krwi. Amerykański jenerał ze swym pupilem obecnie bawi w Petersburgu.

Bierżyw. Wied. coraz to z nowym występują planem zaboru. Niedawno na gwałt się domagały co najspieszniejszego rozbioru Austrji, dziś nie mniej gorąco wołają, aby dokonać podboju Chiwy i zabrać Bucharę. Jak jeden tak i drugi plan nie jest tajemnicą; są to oddawna znane zachcenia rządu moskiewskiego, wszakże z dziennikarskiego obowiązku, zapisujemy nowy ten wystrzał p. Trubnikowa, zwykle na komendę rządu dającego ognia. Jeżeli, powiada p. Trubników, Moskwa nie zabierze Chiwy i Buchary, wtedy na przypadek wojny będzie się musiała na dwóch punktach jednocześnie bronić, w Azji przeciw Anglii, i w Europie przeciw Austrji. Należy tedy sprawę w Azji co najprędzej załatwić, ile że Chiwa i Buchara otrzymały z Indji wschodnich kilka tysięcy sztuk broni, a oficerowie angielscy organizują ich wojska; emir Buchary udał się nadto do sułtana o pomoc. Podbiwszy oba kraje, liczy Moskwa na to, że będzie Anglików trzymała w szachu, przez co równocześnie stanie się więcej swobodną w Turcji, w tak zwanej sprawie wschodniej.

Powyżej przytoczony artykuł nabiera tem większej wagi, że w kilka dni potem moskiewskie pisma doniosły o niespodziance jaka w Orenburga spotkała posła chiwińskiego. Poseł ten jechał za zezwoleniem gabinetu petersburgskiego, który przyrzekł go przyjąć; w podarunku wiózł nawet carowi jednego Moskala, a pomimo tego tymczasem został niespodzianie z drogi zwrócony. „W drugim tygodniu maja, piszą Moskale, przybył do Orenburgu poseł chiwiński, lecz po widzeniu się ze spełniającym obowiązki jenerał-gubernatora, nazad nawrócił do Chiwy. Powiadają, że oświadczono mu w imieniu rządu, że dopóki nie będą zwróceni wszyscy co do nogi Moskale zostający w jasyrze chiwińskim, dopóty nawet i myśleć nie można o jakichkolwiekbądź układach. Usłyszawszy to poseł, natychmiast się wyniósł, wynurzając nadzieję, że wkrótce powróci ze wszystkiemi jeńcami; lecz tym razem nie zdaje się to pewnem, albowiem wielmożny ten pan chiwiński (*wielmożnyj chiwinskij muż*) był wielce zdetonowany niespodzianką jaka go spotkała.“

Że chiwiński poseł wróci niebawem, ciągnąc za sobą wszystkich Moskali, jakich tylko posiadaniem chan dotychczas się cieszył, to niepodlega najmniejszej wątpliwości; lecz że Moskwa znów znajdzie pretekst do odpędzenia posła i niemożebności rozpoczęcia układów — to także niepodlega najmniejszej wątpliwości. Wieczna bajka o wilku i jagnięciu mącącem wodę — i więcej nic! Widocznie, pisma moskiewskie nie wszystko doniosły co posłowi powiedział zastępujący miejsce jenerał-gubernatora Križanowskiego, który niedawno tak niefortunnie pożyczył 60.000 rubli z kałmuckiego kapitału na szkoły i szpitale, że aż zachorował biedny.

Baron Karol Majer Rotszyld z Frankfurtu nad Menem i baron Alfons Rotszyld z Paryża, za okazane usługi finansowe państwu moskiewskiemu, otrzymali ordery: pierwszy św. Anny I. stopnia, drugi św. Stanisława I. stopnia.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 30. kwietnia 1872.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić ponownie Wysokiemu sejmowi — na najbliższej sesji — następujące projekta do ustaw:

a) projekt do ustawy o nadzorach szkolnych,

b) projekt do ustawy o sądach pokoju;

c) projekt do ustawy o wykupnie meszznego, proskurnego, skupczyny i innych tego rodzaju danin kościelnych.

W odpowiedzi na odezwę c. k. namiestnictwa w sprawie oddania w zarząd Wydziału krajowego archiwów grodzkich i ziemskich oświadczył Wydział krajowy, iż gotów jest każdej chwili przedstawić w tym względzie Wysokiemu sejmowi odpowiedni wniosek.

Wydział krajowy uchwalił nie przedstawiać na teraz Wysokiemu sejmowi wniosku względem założenia we Lwowie szpitalu homeopatycznego wraz z kliniką, tudzież urządzenia kliniki homeopatycznej dla zwierząt domowych.

Na zapytanie Rady szkolnej krajowej o zdanie, które szkoły normalne mają być w myśl §. 8. ustawy konkurencyjnej z funduszu normalnego utrzymywane a względnie zasilane, objawił Wydział krajowy opinię, że z mocy ustawy mają prawo do funduszu normalnego tylko te szkoły normalne w Krakowie i Lwowie, z któremi połączone były tak zwane preperandy, że jednak i innym głównym szkołom krakowskim może być jak dotąd udzieloną subwencja z funduszu normalnego aż do stanowczego uregulowania sprawy szkół ludowych w kraju.

Na prośbę Wydziału powiatowego śniatyńskiego o bliższe wyjaśnienie, czyli wydatki na potrzeby szkolne podług aktów fundacyjnych, lub podług ustawy gminnej pokrywane być mają — oświadczył Wydział krajowy, że tam gdzie utrzymanie szkoły na akcie fundacyjnym polega — pokrywać je należy przedewszystkiem w sposób aktem fundacyjnym wskazany, w tych miejscowościach zaś, gdzie takich aktów nie ma, w sposób przepisany ustawą gminną i konkurencyjną. Na pozew Wydziału krajowego szląskiego o zwrot kosztów szupasowych w kwocie 1.122 złr. 28 ct. w. a. uchwalił Wydział krajowy wnieść obronę do trybunału państwowego i ponowić wezwanie do c. k. rządu, aby przedstawił Wysokiemu sejmowi projekt do ustawy o regulowaniu szupaśnictwa w Galicji. W sprawie wydawania certyfikatów prawnego posiadania koni i bydła celem zapobieżenia tak często powtarzającym kradzieżom — postanowił Wydział krajowy odnieść się do ministerstwa węgierskiego o udzielenie istniejących w tej mierze przepisów i urządzeń tamtejszych, tudzież rozpatrzeć się w ustawodawstwie królestwa Polskiego co do tej materji.

Wobec oświadczenia ministerstwa węgierskiego z d. 22. sierpnia 1870, iż rachunki kosztów kuracji poddanych węgierskich leczonych w szpitalach obcych mają być przed upływem roku podawane, i że później wniesione rachunki uwzględnione nie będą — uchwalił Wydział krajowy nie płacić kosztów kuracji, policzonych przez dyrekcję zakładu obłąkanych w Budziszynie za leczenie tutejszych chorych w latach ubiegłych.

Wydział krajowy postanowił odnieść się do Wydziału krajowego styryjskiego z prośbą, ażeby ustawy obowiązujące dla podrzutków i położnic przynależnych do Styrji — mogły tam być o ile możności zastosowane także i do podrzutków i położnic tutejszego pochodzenia. (C. d. n.)

Statut

Zakładu wojskowego dla młodzieży szkolnej, jako przyszłych jenorocznych ochotników. („Młódź zbrojna“).

§. 1. Cel. Zakład ma na celu:

a) przygotowywać młodzież szkolną wojskowo do służby jednorocznej, a temsamem ułatwić jej wywiązanie się z obowiązku służby wojskowej;

b) przysporzyć armii zupełnie wyuczonych i wojskowo wykształconych jednorocznych ochotników;

c) dać młodzieży szk. pożyteczną rozrywkę, któraby oraz wpływała na rozwój sił umysłowych i fizycznych.

§. 2. Warunki przyjęcia.

Przyjęty będzie każdy młodzieniec, uczęszczający do tutejszych publicznych szkół lub zadładów, który udowodni:

a) iż skończył lat 14, a nie przekroczył 18;

b) iż jest synem obywatela państwa austr., dalej przedłoży:

c) bardzo dobre świadectwo moralności, tudzież dostateczne ze szkolnych przedmiotów;

d) oświadczenie od rodziców lub opiekunów, iż dopełnią wszystkich warunków niniejszym statutem przepisanych, nakoniec jeżeli

e) podda się rewizji lekarza zakładowego, dla skonstatowania uzdolnienia do przyszłej służby wojskowej.

§. 3. Środki na opędzenie kosztów:

a) zakupienia i utrzymania karabinów;

b) „ „ rekwizytów szkolnych i szermierki, ladunków itp.;

c) opłaty nauczycieli, najmu lokalności, placów na ćwiczenia itp. ustanawiają się następujące wpłaty:

ad a) zbrojowe — raz na zawsze 5 złr.;

ad b) wstępne — corocznie 1 złr.;

ad c) za naukę — miesięcznie 2 złr.

§. 4. Program naukowy.

Cały kurs w zakładzie dzieli się na lat sześć, a każden rok na dwa półrocza, — na półrocze letnie, i półrocze zimowe.

A. Półrocze letnie: rozpoczyna się dnia 1. kwietnia i trwa do ostatniego października każd. roku, po 6 godzin w tygodniu, i obejmuje naukę praktyczną musztry tak w ścieśnionym jako też rozsypanym szyku bojowym, zwiadów (patroli), praktycznej służby pionierskiej, miernictwa, strzelania do tarczy, szermierki i gimnastyki.

Przy strzelaniu do tarczy przestrzegane będą ściśle prawidła instrukcji dla c. k. piechoty, i w myśl tejże podzieleni będą najlepsi strzelcy na 3 klasy; strzelcy 1-ej klasy otrzymają odznaki (§. 10. lit. B).

Do strzelania ostrymi nabojami uczniowie wtenczas dopiero przypuszczeni będą, gdy na karabinach pokojowych i przez ćwiczenia ślepymi nabojami dostatecznej nabiorą do tego zręczności.

B. Półrocze zimowe: rozpoczyna się dnia 1. listopada, a kończy się ostatniego marca, po 5 godzin tygodniowo, i obejmuje w ciągu całego kursu sześcioletniego: teoretyczne wykłady ze stylistyki wojskowej, nauki o poziomie (terenie) i rysunków sytuac., organizacji, administracji, służby polowej i taktyki, służby pionierskiej, fortyfikacji nauki o zbroi, regulaminów musztry i służbowego — według programu ogłoszonego drukiem zeszłego roku dla oddziału III, czyli dla rezerwowych oficerów.

Przed rozpoczęciem każdego półrocza ułożą nauczyciele zakładu program dla dotyczącego półrocza.

C. Oddział pomocniczy oprocz powyższych półrocznych kursów złożony będzie z uczniów starszych wiekiem, którzy z pominięciem jednego lub kilku kursów rocznych wejść mają do jednego z wyższych kursów, przeto dla dorównania temuż w naukach w tym oddziale otrzymają nauki przygotowawcze.

§. 5. Zwierzchność zakładu.

Dyrekcja c. k. uprzywilejowanego kursu przygotowawczego wojskowego jest oraz zwierzchnością zakładu — mianowicie:

1. Dyrektor tejże instytucji porucznik Ferd. Koestlich;

2. Zastępca tegoż — najstarszy w randze oficer z grona profesorów;

3. Inspektor zakładu — kapitan obr. kr. Bern. Metz;

4. Gospodarz klas — jeden oficer z grona profesorów.

§. 6. Ciało nauczycielskie.

Grono nauczycieli składa się z oficerów pułków konstytujących we Lwowie.

§. 7. Organizacja.

Młodzież do zakładu przyjęta dzieli się na oddziały po 91 młodzieńców, mianowicie:

80 szeregowych,

8 szarż 1go stopnia,

2 „ 2go „

1 szarży 3go „ (§. 8).

Dyrektor jest oraz naczelnikiem korpusu młodzi zbrojnej. (D. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

W poniedziałek ma być dane na korzyść „Opieki Narodowej“ przedstawienie sceniczne w teatrze. Jaka sztuka będzie daną, jeszcze nie jest stanowczo zdecydowanem. Przygotowywany jest: „Popis malarza“, w którym wystąpić ma młoda, utalentowana debiutantka z Krakowa, panna Wolska. Jeżeli zaś pani Modrzejowska zechce wystąpić w „Ślubach panieńskich,“ i jeżeli będzie miała czas do przypomnienia sobie roli, którą przed laty grywała, to ma być daną ta ostatnia sztuka. Między aktami będą produkcje śpiewne. Kto jednak wystąpi w tych produkcjach, jeszcze nie jest ułożonem ostatecznie.

W sobotę daną będzie po raz drugi opera Bellini'ego: „Lunatyczka.“

Dzisiaj o gydz. 8. rano rozpoczyna się uroczyste nabożeństwo Bożego Ciała w katedrze. Władze wszystkie i Rada miejska zaproszone są przez prezydjum Namiestnictwa na to nabożeństwo i procesję.

W sobotę dnia 2. czerwca odegraną będzie o godz. w pół do 11. msza św. kompozycji Fr. St. Wiethe, poświęcona Fr. Lisztowi.

— **Teatr.** We wtorek dano po raz pierwszy po polsku „Lunatyczkę“ Belliniego. Opera ta, należąca do rzędu romantycznych, nosi na sobie wszystkie cechy czasu, w którym była na-

pisaną (r. 1830). Była to dla wszystkich sztuk pięknych pora przejścia z klasycyzmu do romantyzmu; sroczyzieliani w stylu romantycznym jeszcze nie umiano się wykazać, a wszystko klasyczne potępiano dla tego jedynie, że było klasycznem. Publiczność w swym sądzie nie wiedziała wtedy, czego ma się trzymać, więc kompozytorowie, mając przed sobą taką publiczność, nie potrzebowali się zbyt krępować wymaganiami zasad sztuki, i pisali tylko dla zyskania chwilowego poklasku a jeszcze więcej dla dania sposobności śpiewakom do popisu. Tym sposobem inne względy, jak scharakteryzowanie sytuacji w tekście wyrażonej i względy czysto muzykalne, stały dopiero na drugim planie.

Z powodu muzykalnej w tym czasie przejściowym, w którym wszystkie dzieła klasyczne na długi czas były zalane, utrzymało się tylko nie wiele utworów na powierzchni wody, i do takich to należy Lunatyczka, która, chociaż w niej muzyka daleką jest od tego, by ją można nazwać odpowiednią do tekstu, i chociaż w niej bez końca koloratur nieuzasadnionych wymogami sytuacji lub muzyki; przecież posiada w niejednej arji i ensemblu cechy prawdziwego jeniuszu, jakim był niezaprzeczenie Bellini, a wiadomą jest rzeczą, że jeniusz wśród najbardziej nawet nieprzyjaznych okoliczności, potrafi się jeniuszem pokazać. Można tylko za zasługę dyrekcji poczytać, że zarządziła w tej operze znaczne skrócenia, zostawiając tylko to, co na teraz jeszcze ma swoją wartość. Zaprawdę, podziwiać należy szybkość, z jaką dyrekcja nas coraz to nowemi obdarza operami.

Pani Jakowicka wystąpiła tu w roli sobie najwłaściwszej, bo w partji koloraturowej. Najbardziej uderzającem w jej głosie jest nadzwyczajna łatwość w manipulowaniu rejestrami, tak, że jest w stanie każdy ton wziąć w dwojaki albo nawet w trojaki sposób; najbardziej to poznać podczas messa di voce na wysokiem *a*, gdzie rejestra aż dwa razy się zmieniają, a co daje możność wraz bez zmęczenia i zawsze z dokładną wymową każdy ton, choćby najwyższy albo najniższy raz bardzo silnie, drugi raz bardzo lekko.

Nie potrzeba tu powtarzać, z jaką dokładnością i elegancją oddawała pani J. passażyki i ozdoby, poprzestaniemy tu tylko na zwróceniu uwagi na sposób frazowania melodji, jak śpiewaczka umiała zręcznie wyszukać właściwy punkt kulminacyjny tak pojedyńczego frazesu jak i całej arji. To jest większą zasługą niż wszelkie sztuki łamane głosem wyrabiane, bo gdy to ostatnie świadczy tylko o mechanicznej wprawie, tamto okazuje zarazem wysokie naukowe w muzyce wykształcenie, jakiego zazwyczaj brakuje artystom teatralnym. Dwa z rzeczy cenimy tylko pani J. jeden, że śpiewając tryl, nie bierze tych tonów, jakie do niego należą, lecz najczęściej zamiast sekundy bierze tercję; drugi, że zbyt wystawicznie tremola, jak tego uczy zepsuta szkoła, mianująca się włoską. Wolno to zrobić tylko kilka razy podczas opery, ale każdym razem powód do tego powinna dać sytuacja.

Pan Cieślewski okazał się w takich, jak w tej operze partjach stosowniejszym, jak w partjach ciężko dramatycznych, gdyż potrafi nadać swemu śpiewowi lekkości i elegancji, jakiej tu potrzeba. Pan C. nie potrzebowałby był kazać sobie transponować o sekundę albo o tercję swojej partji, gdyby przyszedł do świadomości i został panem rejestru z głowy, którego stosowne użycie posunęłoby mu głos o całą kwartę do góry i sprawiło, żeby nie potrzebował się tak forsować głosem piersiowym każdą razą, ile razy mu przyjdzie wyżéj nad f głos posunąć. Również nie można uważa pan C. w ensemblach na głosy drugie, by z niewiększą jak one siłą występował. Mamy na sercu niektóre zarzuty do zrobienia panu Borkowskiemu za jego maniery, jak również i panu Koncewiczowi, co jednak na przyszły raz sobie zostawiamy.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych mianował inżyniera p. Karola Setti wyższym inżynierem, a inżyniera p. Henryka Kohla inżynierem; obu dla budowli rządowych w Galicji.

— **Do Administracji** *Gazety Narodowej* nadesłano:

Na szkoły ludowe: p. B. z Podhajczyk 20 złr.

Dla pogorzelców w Chyrowie: hr. Tchórznicka 10 złr., p. D. D. 5 złr., E. C. 30 ct.

Dla pogorzelców w Bohorodczanach: p. K. O. we Lwowie 1 złr., p. B. z Podhajczyk 10 złr. E. E. 30 ct., pp. F. i B. Krzywobłoccy 10 złr.

Dla wdowy z ośmiorgiem dzieci w Bohorodczanach pp. F. i B. Krzywobłoccy 10 złr.

— **Zebranie** centralnego Towarzystwa stenografów odbędzie się we środę 1. czerwca b. r. na II. gimnazjum akademickiem o godzinie pół do 7. wieczór. Szan. członkowie proszeni są [illegible] dzieła stenograficzne przeznaczone na wystawę wiedeńską.

— **Krynica, Szczawnica, Iwonicz.** Dr. M. Z., sekretarz komisji balneologicznej, wydał piękne illustrowane przewodniki w podróży do tych słynnych zdrojowisk naszych, na wzór Baedekera. Opisane są tam: Podróż do zdrojowiska, mieszkania dla gości zdrojowych, opłaty zdrojowe, kąpiele, służba lekarska, restauracje, rozrywki miejscowe, wycieczki, rozbiór wód i na co skutkują. Każdy z osobna przewodnik (w formie kieszonkowej) kosztuje 40 ct.; we Lwowie jest do nabycia w Ajencji *Czasu* (koło katedry.)

— (*L. L.*) **Tarnopol** dnia 27. maja. Zbliża się termin wyborów prezesa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Kwestja ta ważna zajmuje żywo umysły. Inaczej być nie może; obchodzi ona zarówno ziemian jak i obywateli miejskich. Cóż bowiem znaczy najlepsza instytucja; cóż znaczą najpiękniej, najrozumniej ułożone paragrafy, gdy przewodnictwo w praktyce sposobnie w rękach nieudolnych, a co gorsza, często nawet niedbałych? Najlepsza instytucja bez rzeczowego kierownika nic nie znaczy, [illegible] zamiast pożytku sprawia szkody, bo rodzi nieład, popsowani wiarę w własne siły, zraża od przedsiębiorstw w innem polu, i w rezultacie wypływa zdanie, że sami nic nie możemy, a zatem najlepiej po dawnemu za granicą szukać ratunku.

Stara to jak świat prawda, lecz napowtarzać się dość nigdy nie można, zwłaszcza u nas, gdzie nieraz Bogiem i prawdą, przy obsadzaniu najważniejszych posad, patrzymy nie na odpowiednie tejże posodzie zdolności, lecz powodujemy się względami grzeczności towarzyskiej i stosunków prywatnych.

Nie wiem jak gdzie kogo, po zrzeczeniu się z powodu słabości szanownego ostatniego prezesa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, proponują na jego zastępcę, lecz słysząc o różnych u nas nadziejach, i patrząc na różne zabiegi, mniemam, że nie od rzeczy będzie, gdy za pośrednictwem pisma weszego wynurzę, jakiego jest zdania w tej sprawie przeważna większość głosów.

Pomiędzy imionami kandydatów największem cieszy się uznaniem Franciszek Trzecieski, poseł na sejm krajowy i kurator tegoż towarzystwa. Wybór jego na godność, czyli raczej ciężki urząd prezesa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, ze wszech miar byłby najszczęśliwszym. Nie odmawiając mniej więcej pełnej kwalifikacji do tego ważnego obowiązku innym osobom, śmiało zatwierdzić można, że pomimo, iż każda z nich pragnie dobra dla kraju, każda odpłacić gotowa szczerą pracą zaufanie współziomków, myślę, że bynajmniej nie będzie dla nikogo z ujmą, gdy powiem, że trudno, aby na tem polu mógł kto sprostać posłowi sądeckiemu.

Niedość jest mieć najlepsze chęci i wielką poczciwość, kandydat oprócz tego powinien łączyć zamiłowanie i znajomość rzeczy ze specjalną do niej zdolnością.

Takie właśnie zalety przedstawia sobą Franciszek Trzecieski. On pierwszy bowiem przed 30 przeszło laty powziął myśl szczęśliwą założenia Towarzystwa tak zbawiennego, jakiem jest Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, i jego to właśnie upartym staraniom zawdzięczać jedynie należy, że przyszła nareszcie do skutku instytucja, nie mająca na oku korzyści gründerów, verwaltungsratów i akcjonarjuszów, lecz wspólne dobro wszystkich, przeto stojąca na wysokości postępu i nauki, a co najgłówniejsza, zapewne nie znaleźć — umyślnie powtarzam raz jeszcze — w całej Galicji innego, który by tak jak on wszechstronnie zbadał kwestję Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, i któryby potrafił z większą wytrwałością zwalczać nieprzyjaźne dla tej instytucji prądy.

Na lewym brzegu Sanu wiadome są lepiej jak gdzieindziej zdolności i zasługi jego w tej sprawie, ani więc wątpić, że zachodnia część kraju, znając przytem gorliwość jego w spełnianiu obowiązków na siebie przyjętych, potrafi ze swej strony silnie się przyczynić do uznania onych, kiedy i w naszych od Krakowa oddalonych stronach jego imię stało się z tego względu głośnem.

Spodziewam się, że szanowna redakcja zechce tych słów kilka, płynących z głębokiego przekonania, umieścić w szpaltach *Gazety*; nie są one głosem jednego, lecz głosem wielu. Jeśli chcemy, aby grosz nasz nie szedł za Karpaty lub Odrę, zbogacać obcych, jeśli nie pragniemy udawać się do obcych nam bogów, a los towarzystwa własnego leży nam na sercu, wybierzmy na prezesa tego, który sobą przedstawia największą sumę gwarancji.

— **Z powodu pożaru w Chyrowie.** Przy pożarze na dniu 19. maja 1872 w Chyrowie spłonęło w przeciągu pół godziny przy nadzwyczajnie silnym wietrze południowym 163 domów, a między tymi plebania r. ł., kościół i cerkiew. Przeszło 237 familii zostało bez chleba i dachu. Nędza między mieszkańcami nader wielka. Dla zupełnego braku funduszów odbudowanie miasta jest niemożebne. Komitet ku niesieniu pomocy pogorzelcom w miejscu zawiązany przez c. k. starostwo w Starem mieście — a składający się z osób: 1) Polikarpa Strzeleckiego, c. k. pocztmistrza Chyrowa jako przewodniczącego, 2) Ks. Józefa Twaroga proboszcza obrz. łac., 3) Ks. Jerzego Hładyłowicza, proboszcza obrz. gr. kat., 4) Markusa Steinera, dzierżawcy dóbr Chyrowa, 5) Jakóba Laufra przełożonego gminy wyznaniowej izraelickiej i Andrzeja Bryk, nauczyciela miejscowego jako sekretarza do tych czynności, niemogąc w żaden sposób dla braku funduszów zaradzić potrzebom gwałtownym mieszkańców zmuszonym się być widzi odezwać się do szanownej redakcji prosząc o łaskawe wezwanie publiczności, iżby ta w uczuciu ludzkości nad nieszczęśliwymi składki w całym kraju na ręce komitetu w Chyrowie czynić raczyła. Oddajemy się błogiej nadziei iż ta nasza zaniesiona prośba, pomyślnym skutkiem będzie uwieńczoną.

Od komitetu ku niesieniu pomocy pogorzelcom.

Chyrów d. 28. maja 1872.

Andrz. Bryk, sekretarz.

Dla dotkniętych straszliwym pożarem dnia 19. maja br. mieszkańców Chyrowa, ofiarowali:

1) PT. pp. urzędnicy i obywatele król. miasta Staremiasto 155 zł. 19 c. tudzież 154 bochenków chleba, kilka sztuk odzieży i wóz zboża twardego. 2) Obywatele z Fulsztyna 56 bochenków chleba i trochę odzieży. 3) Kolej przemysko-łupkowska 70 bochenków chleba i do 4 garncy sera. 4) Polikarp Strzelecki c. k. pocztmistrz miejscowy 100 bochenków chleba. 5) Stanisław Katyński dziedzic z Grodowiec 80 zł. 6) Karol Chłapowski z Poznania 20 zł. 7) Leon Slazki zamieszkały w Lisku 20 zł. 8) Władysław Wodziński z król. Polskiego 5 zł. 9) Fiszel Aberdam właściciel Suszycy 100 sztuk oszwarów. 10) ks. Jasienicki z Starejsoli 1 zł. 50 c. i 10 chlebów. 11) Jan Sikociński budowniczy z Chyrowa 1 zł. 20 c. 12) Nieznajomy 1 zł. 13) Frenkel i spółka parowy młyn w Przemyślu 4½ cet. mąki.

Dziękując w imieniu nieszczęśliwych łaskawym dobrodziejom za tę ofiarę, przyjmujemy ją w celu rozdzielenia między poszkodowanych.

Od komitetu ku niesieniu pomocy pogorzelcom.

Chyrów d. 28. maja 1872.

Polikarp Strzelecki, przewodniczący. *Ks. Józef Twarog*, proboszcz ob. łac. i członek komitetu.

— (*Y.*) **W Zmigrodzie** d. 27. maja wybuchł pożar na przedmieściu węgierskiem, w tej chwili pali się szkoła i kilka sąsiednich domów.

Nadzwyczajne zamieszanie tu panuje, brak wody i narzędzi ogniowych uniemożebnia wszelki ratunek, a zagraża ogólnem zniszczeniem miasteczka.

— **Dobromil** d. 26. maja b. r. Ledwie miasto nasze Dobromil po zeszłorocznym pożarze z gruzów dźwigać się poczęło, gdy na dniu 22. t. m. od północy granicząca z miastem gmina Huczko, stała się pastwą tego strasznego żywiołu. Kilkadziesiąt budynków w przeciągu godziny przy silnym wietrze, znikło z całem mieniem nieszczęśliwych mieszkańców, a opalone drzewa i dymiące zgliszcza wskazują miejsce, gdzie była liczna osada. Jaką trwogą przejęci byli mieszkańce miasta Dobromila, których niedawno ten sam los spotkał, każdy sobie łatwo wyobrazić może, gdy powiem że między miastem a Huczkiem nie ma żadnej wolnej przestrzeni i rzeczywiście tylko energicznemu i oględnemu wystąpieniu burmistrza pana Grotowskiego, zawdzięcza miasto Dobromil swe ocalenie, za co niniejszem podziękę mu swą składamy.

— **Na urządzenie wystawy** szkolnej w Tarnowie wpłynęło znowu od Rady powiatowej w Brzesku 30 złr., w Drohobyczu 20 złr., w Sniatynie 15 złr., w Myślenicach 10 złr., od Zarządów oddziałowych Tow. pedagog. w Złoczowie 15 złr., w Mikołajowie 5 złr. i w Sokalu 10 złr., co z poprzednio wykazanemi 270 zł., czyni razem 375 złr.

Lwów, 29. maja 1872.

Świechło, sekretarz Tow. pedagog.

Wiadomości bibliograficzne podane przez Karola Wilda.

— „Warszawski Rocznik literacki“ poświęcony literaturze, oświacie, bibliografii i księgarstwu. Rok pierwszy 1871. Redaktor Stanisław Czarnowski, magister prawa i administracji. Warszawa. Nakład wydawnictwa S. Czarnowskiego i Spółki. 1872.

— „Użycie Globusu“. Zbiór zagadnień dających się rozwiązać za pomocą Globusa ziemskiego przez dra Daniela Wierzbickiego, adjunkta obserwatorjum astronomicznego. Nakładem W. Tomaszewicza. Kraków 1872.

— „Pamiętnik Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu“. Tom I. Paryż. Nakładem Biblioteki Kórnickiej 1871.

— „Polnische Diplomatie im Jahre 1526“. Ein Beitrag zur Geschichte des Ungarisch-oesterreichischen Thronstreites nach der Schlacht bei Mochacs von dr. Xawer Liske. Leipzig 1867.

— „Owoc siedmdziesięcioletniej pracy“ Wojciecha Jastrzębowskiego b. profesora Marymontu. Nr. 1. składa się z trzech części: 1. Więcej Bóg ma niż rozdał; 2. Dziesięcioro przypomnień dla rolnika; 3. Pobudki do pracy. Warszawa. W drukarni Czerwińskiego i Spółki 1871.

— „Stanowisko praktyczne dawnych niewiast“ przez Władysława Chomętowskiego. Warszawa. W drukarni Jana Jaworskiego 1872.

— „Owoc siedmdziesięcioletniej pracy“ Wojciecha Jastrzębowskiego. Nr. 2gi obejmuje: Pomysły do nauki „o gospodarstwie Bożem i o mogącem się na jego wzór urządzić gospodarstwie ludzkiem“. Warszawa 1872.

— „Posag“ powieść przez Jana Zacharjasiewicza. Warszawa. Nakładem Michała Glücksberga 1872,

— „Fantazje“ przez W. Dz. W Krakowie. W drukarni *Czasu*, nakładem autora 1871.

— „Sztuka“. Zarys jej dziejów, zarazem podręcznik dla uczących się i przewodnik dla podróżujących. 104 drzeworytów, przez J. Łepkowskiego. Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych. Kraków 1872.

— „Dzieje Jedynaka“ powieść przez Edwarda Chłopickiego. Warszawa. W drukarni Ch. Kettera 1872.

— „Patrjotyzm“ i objawy jego u niektórych narodów, przez Edmunda Chojeckiego. Paryż, drukarnia E. Martinet 1870. Wydanie Towarzystwa naukowej pomocy w Emigracji.

— „Przegląd krytyczny teorji zarobku“ napisał Karol Strasburger, dr. filozofii, magister prawa i administracji. Warszawa w drukarni Aleksandra Pajewskiego 1871.

— „Syn Gwiazdy“. Dramat w trzech aktach przez Felicyana. W Krakowie, w drukarni akademickiej 1871.

— „Radziwiłł w gościnie“ anegdota dramatyczna w 3 aktach przez J. J. Kraszewskiego we Lwowie. Nakładem Karola Wilda 1872.

— „Odezwa Wydziału dzieł ludowych“ przy Paryzkiem Towarzystwie pomocy naukowej. Paryż 1870.

— „O przemianie gatunków“ rzecz miana w Towarzystwie antropologicznem w Paryżu przez P. Broca. Warszawa 1872. Nakładem drukarni J. Sikorskiego.

— „Plan kr. st. m. Lwowa“ ze skorowidzem dawnych i nowych nazw, placów i ulic. We Lwowie. Nakładem Karola Wilda 1872.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwów**, 27. maja. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*). W ostatnim tygodniu mieliśmy niezwykłe upały W południowych godzinach termometr wskazywał 28 stopni ciepła. W południowej Galicji kilka razy zerwała się burza. W powiecie lwowskim, tarnopolskim, stanisławowskim, kołomyjskim, jarosławskim i przemyskim deszcz nie padał wcale. W skutek posuchy stan obecny zasiewów nie wróży pomyślnych zbiorów. To samo powiedzieć można i o owocowych drzewach, które niedawno jeszcze zdawały się zapowiadać świetny urodzaj. Stan dróg krajowych jest bardzo dobry ale ceny frachtu podskoczyły w górę, bo budowa nowych kolei robi silną konkurencję i pochłania dużo sił roboczych.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Nadeszły już znaczniejsze transporty węgla z kopalni austrjackich i górno-szląskich przeznaczone nietylko dla zakładów przemysłowych lecz także dla użytku domowego. Kopalnia węgla w Żółkwi, która przeszła obecnie pod energiczny zarząd, wysyła także znaczniejsze transporty do Lwowa. Dopóki jednakże kolej żelazna nie połączy Żółkwi ze Lwowem, przedsiębiorstwo to nie może się rozwinąć, gdyż koszta transportu drogą kołową zanadto podwyższają cenę węgla. — Z Berna, Wiednia, Lipska i Berlina przysłano znaczne zapasy artykułów modnych wynoszące około 1600 centnarów. Znaczną część tego wysłano przez Brody do Moskwy i przez Czerniowce do księstw naddunajskich. W ostatnich 4-ech tygodniach przewieziono przez Podwołoczyska do Odessy znaczną ilość młocarń i różnych przyrządów dla rolnictwa, gorzelni i browarów. — Wywóz jaj trwa dotąd w jednakowych rozmiarach. W ostatnich ośmiu dniach wysłano około 5000 centnarów jaj przez Kraków do Prus. Z Moskwy nadszedł także znaczny transport jaj, które wysłano do górnego Szląska. — Na masło był silny popyt a zapasy dostarczone nie wystarczały wcale na pokrycie potrzeb. Za centnar świeżego masła płacono 38—42 złr. — Czeskie fabryki papieru zakupowały dużo szmat.

W handlu zbożowym ruch był ożywiony, ale ograniczał się tylko na Galicję i jej konsumcję. Przez Brody, Podwołoczyska i Tarnopol, przywieziono do Galicji w ostatnich ośmiu dniach około 4000 centnarów zboża, które zakupiły młyny parowe. Znaczne zapasy zboża rosyjskiego wysłano ze Lwowa i Przemyśla do Sambora, Drohobyczy, Borysławia i Stryja. Z powodu wielkiej posuchy stan zasiewów w Galicji i Moskwie jest zarówno niepomyślny i nie wróży pomyślnego rezultatu zbiorów. Lepiej daleko i wcześniej niż w latach ubiegłych wypadną w tym roku żniwa we Francji, Anglii, Włoszech i Niemczech. Konsumenci za granicą mają nadzieję, że ceny spadną po żniwach. Producenci mają także jak się zdaje nadzieję, bo gotowi są pozbyć swoje zapasy. W galicyjskim handlu sytuacja jest niepewną a stanowisko kupców wyczekujące.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Bochnia**: pszenica 190 f. 12 zł. żyto 180 f. 9 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 8 zł., owies 110 f. 4 zł. Przy słabym dowozie ceny były stałe. **Tarnów**: pszenica 190 f. 11 zł. 50 c. — 12 zł., żyto 180 f. 8 zł. 75 c. — 9 zł. 25 c., jęczmień 158 f. 8 zł. owies 112 f. 3 zł. 70 c. Zboże kupowano tylko na konsumcję. **Dębica**: pszenica 190 f. 11 zł. 50 c., żyto 180 f. 9 zł. 25 c., jęczmień 158 f. 8 zł. 20 c., owies 112 f. 4 zł. Na zboże nie było popytu. **Jarosław**: pszenica 190 f. 10 zł. 50 c., żyto 180 f. 8 zł. 25 c. jęczmień 158 f. 7 zł. owies 112 f. 3 zł. 70 c. Zboże kupowano tylko na konsumcję. **Brody**: pszenica 190 f. 8 zł. 80 ct., żyto 180 f. 6 zł. 30 c. jęczmień 158 f. 4 zł. 90 c. owies 112 f. 3 zł. 15 c. Ruch był słaby. **Tarnopol**: pszenica 190 f. 10 zł. — 10 zł. 50 c., żyto 180 f. 7 zł. — 7 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 4 zł. 80 c., owies 112 f. 3 zł. 20 ct.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1000 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 200 sztuk wołów.

Wiedeń d. 27. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1879 węgierskich 1283, razem z innych niemieckich prowincji 3590 sztuk wołów. Z rana płacono po 33 — 33.50 zł., dwie partje po 34 zł. sprzedano a około godz. 9. ceny spadły o 1 zł. na cetnarze, jednakże oprócz 80 wołów zostało wszystko rozsprzedanę.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Podczas gdy urzędowa *Wiener Abpost* powtarza głosy *Tagespressy* i dwóch pism mniejszych przeciw usiłowaniu centralistów zgładzenia ugody z Galicją, to główny dawniej organ ministerstwa uważa tę ugodę jako już zgładzoną, tylko jeszcze niepogrzebaną. Powiada on o ostatnich obradach komisji konstytucyjnej, że „komisja zrobiła studjum do portretu ugody galicyjskiej, jaka jest możliwą; studjum wypadło tak szkaradnie, że co najmniej nie chcemy stać dłużej przed sztalugą, aby maszkarę tę oglądać albo zgoła może podziwiać... Trudno obawiać się na serjo, aby ta ubrana w formę ustawy siekaninka ugodowa, w której ustępy i wyrazy wzajemnie się zamordowują, żywa chodziła wśród żywych. Teraz należy przyznać, że państwo tego coby stało za ugodę, dać nie może krajowi Galicji, a to co mu dać może, niewarte jest ugody.“ Przyczem *Nowa Presse* zapewnia, że zgładzenie ugody nie pogorszy położenia centralistów.

Z wyjątkiem ostatniego orzeczenia, ma *Nowa Presse* słuszność zupełną.

Zgładzenie ugody może po prostu w ten sposób nastąpić, jeżeli sesja obecna Rady państwa zamkniętą zostanie; wtedy bowiem na przyszłej, jako nowej, całą rzecz na nowo poczynaćby potrzeba.

Delegacje mają być na 16. września do Pesztu zwołane.

Według okólnika ministra wojny należy obecną dyslokację wojska uważać za stałą.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 29. Prezydent Izby panów, z powodu śmierci arcyksiężnej Zofii, wyraża głębokie ubolewanie i żal za zmarłą. Porzem odracza posiedzenia aż do pochowania zmarłej.

Nowy York d. 29. Grellej ma cofnąć swą kandydaturę na prezydenta.

Paryż d. 29. maja. Zgromadzenie narodowe. Ks. Aumale poleca przyjęcie uztawy wojskowej, sławił chorągiew trzykolorową, jako symbol zwycięztwa, zgody.

Berlin d. 29. maja. „Provinzial-Correspondenz“ potwierdza, iż rząd polecił zawiesić biskupa armii, Namczanowskiego w urzędzie, a zarazem zabronił jego wikarjuszowi jeneralnemu wykonywania funkcji.

Przyjechali do Lwowa d. 29. maja.

Hotel Europejski: K. Rogawski z Krakowa, W. Szczepanek z Moskwy, Wł. Wroblewski z Czortkowa.

Hotel Angielski: Ks. A. Poniński z Dobrostan, K. Rumerskirch z Wiednia, ks. br. Brückmann z Wołowcza, J. Nówosielecki z Przemyśla, Wł. Skarzyński z Słochynia, B. Włodek z Wojtkówki, M. Janicki z Pnikuta, K. Kędzierski z Felsztyna, Wł. Laskowski z Dmytrowic, F. Raczyński z Błotnia.

Hotel Langa: A. Rodakowski z Jeziorka, K. Antony z Szwajcarji, J. Kalinowski z Odessy, F. Köstler z Berna, K. Löbbecke z Iserlohn, K. Pauly z Tyfisu.

Hotel pod Jeleniem: Arkadin Jewano Jonin z Moskwy.

Hotel Kuhna: W. Kniaziołucki z Rohatyna, B. Krzywobłocki z Bohorodczan, A. Tebinka z Bóbrki.

Hotel Zorza: W. hr. Cigala z Ispara, M. hr. Krasicki z Laszek, W. Bogucki z Podola, H. Verel z Paryża.

Hotel Warszawski: W. Buchowiecki z Paluchowa.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 29. maja 1872

godz 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 138.00. Węgierskie kredyt. 159.00. Anglo-austr. 323.25. Unionsbank 290.00. Kolei Karola Lud. 256.00. Kolej siedmiogr. 181.00. Kolei połudn. 200.30. Kolej Alfölda 181.50. Kolei Elżbiety 250.50. Kolej lwowsko-czerniow. 164.00. Węg.Nordost. 166.50. Kolei połnocnej 227.00. Kolei Rudolfa 179.00. Węgierska Ostbahn 135.50. Indemnizacje galicyjskie 76.75. Losy z roku 1864 147.25.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 000.00 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo-austr. 000.00. Banku obrotowego 201.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000.00. Losy tur. 76.30. Akcje banku budow. 127.60. Losy węgier. 105.00. Kolei państwowej 352.00. Banku związk. 304.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 277.00. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: silne.

godzina 8 min. 00 po południu.

Berlin. Ruble papier. 82⅝. Akcje kredyt. 199. Lombardy 120½. Galizier 114⅝. Kolej państwowa 210⅛. Rumuńska 54¾. Banknoty austr. 89⅜. Usposob.: silne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 29. maja	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	256 50	257 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	163 50	165 00
„ krajow. z wpł. 40%	67 00	69 00
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 75	83 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	92 50	93 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 50	77 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 33	5 41
Dukat cesarski	5 35	5 42
Napoleondor	8 95	9 05
Pół imperjał rosyjski	9 10	9 24
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 69
Srebro	111 50	112 50
Wiedeń d. 27. maja		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 70	64 80
„ „ srebrem	72 10	72 20
Pożyczka ost z r. 1839	327 50	328 00

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	96 50	97 50
„ „ „ 1860	103 60	103 80
„ „ „ 1864	147 75	147 25
„ podatk. z r. 1864	118 00	118 50
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	76 40	76 50
„ „ bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	315 00	315 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	334 80	335 00
Franko-Austrjackie	136 25	136 75
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	833 00	835 00
Vereinsbank	133 50	134 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	121 50	121 60
Boryst. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	182 00	182 50
Karola Ludwika	258 50	259 75
Północna Ferdynanda	2335 00	2340 00
Franciszka Józefa	213 25	213 50

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 00	164 50
Rudolfa	179 25	179 70
Siedmiogrodzka	182 00	183 00
Staatsbahn	361 50	362 00
Południowa	197 25	197 50
Tramway wied.	275 10	275 75
Łupkowska	166 75	167 25
Węgierska północno wsch.	143 50	144 00
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 50	89 50
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 30	92 60
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	103 75	104 00
„ w. a. 5%	90 00	90 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	93 25	93 50
Ferdynanda północna	103 90	104 20
Karola Ludwika dawn.	101 60	101 25
„ „ z r. 1867	100 25	102 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	89 50	89 75
„ „ „ z III. em.	82 40	82 70
Rudolfa	95 00	95 25

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	93 00	93 25
Południowej kolei	113 50	113 75
Państwowej kolei	127 00	128 [illegible]
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 75
Ferdynanda półnoen. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 50	186 50
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks. Windischgrätz	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	83 00	83 10
Paryż 100 frank.	44 95	44 30
Londyn 10 ft. szter.	112 70	112 80
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	95 10	95 20

OKORNICKI i CIROK

we Lwowie, rynek l. 38. polecają swój

MAGAZYN TOWARÓW
Z PORCELANY, SZKŁA i FAJANSÓW,
WYBÓR
TOWARÓW LUKSUSOWYCH,
NACZYNIA 2186 3—?
KAMIENNAE, KUCHENNE i DREWNIANE,
TACE
Z BLACHY LAKIEROWANEJ,
po cenach najniższych.

Wszelkie zlecenia zamiejscowe załatwiają się w jak najkrótszym czasie.

2423 1—3

L. 406.

Obwieszczenie.

Wydział Przemyskiej Rady powiatowej, rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę kancelisty,** z roczną pensją 600 złr. i dodatkiem 20% od tejże tytułem drożyzny.

Ubiegający się o tę posadę wykazać mają dokładną znajomość manipulacji kancelaryjnej, niejaką biegłość w koncepcie, tudzież znajomość obydwóch języków krajowych.

Podania adstruowane dowodami kwalifikacji i dotychczasowego zajęcia, wnieść należy najdalej do **15. czerwca 1872** włącznie, do tutejszego Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Przemyśl, dnia 22. maja 1872.

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nowa) w rynku trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. — Rada skuteczna w wypadkach niemocy. 2162 5—?

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.
(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika", którego w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać inny adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji za mną korespondować mogą. Lekarstwa wysela się na prowincję za pobraniem pocztowem).

L. 118.

Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia **posady Inspektora drogowego** czyli **drogomistrza,** dla dróg w powiecie Mościskim, za kontraktem i z prawem obopólnem trzechmiesięcznego wypowiedzenia, z roczną płacą 300 zł. z dodatkiem rocznie 100 zł. na koszta podróży, w celu rewizji i naprawy dróg w powjecie podjętych, rozpisuie się niniejszem konkurs. 2411 2—2

Ubiegający się, mają swe podania zaopatrzone dotyczącemi dowodami swego uzdolnienia do tej posady, wnieść do Wydziału powiatowego Mościskiego, do końca czerwca 1872.

Z Wydziału powiatowego
Mościska, dnia 10. maja 1872.

Arnold Werner we Lwowie

utrzymuje na składzie



2229 10—12

GRABIE, Howarda XX **36"** koła drewniane . złr. 145.
— „ XX **36"** koła żelazne kute . złr. 155.
— „ MC **42"** koła żelazne kute . . 165.
PRZETRZĄSACZE Howarda złr. 235.
SPYCHACZE do siana . . . . złr. 40.
KOSIARKI „Buckey" . . . złr. 350.

Ceny we Lwowie.

Sprzedaż bydła.

W **Dobrosinie** o milę od Żółkwi przy szosie do Rawy prowadzącej, są w czasie od **1. do 15. czerwca 1872** z wolnej ręki na sprzedaż **20 krów** cielnych rasy krajowo-poprawnej, **6 cieliczek** dwulatek, **6 cieliczek** roczniaków, **6 bujaczków** roczniaków i **jeden bujak** 3 letni. 2—3

Zgłosić się u właściciela na miejscu.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony przez jaką chorobę, do nieznośnej boleści żołądka, pochodzące z bladaczki wyniszczenia białych upławów, lub brakuregularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie jest szkodliwe na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarze.

We Lwowie w składzie materjałów aptecznych p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera w Krakowie w obudwu aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferdynanda Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 1836 22-24

Zupełna wyprzedaż
MAGAZYNU
Mód i Krawiectwa damskiego
MATYLDY MALINOWSKIEJ

ulica Teatralna Nr. 7 dom Saara na 1. piętrze naprzeciwko katedry 3—6

po cenach niżej fabrycznych,

od godziny 9tej do 7mej wieczór, w Święta i Niedziele sklep zamknięty.

Wysprzedają się różne towary, a mianowicie. **Aksamity, Kaszmiry, Kwiaty, Blondyny, Tiule, Frędzle, Pasmanterie** do sukien, **Czepki, Kapelusze** i inne towary będące w tym handlu, wszystko w najlepszych francuskich gatunkach.

Realność obejmująca 72 morgi obszaru z lasem na swą potrzebę, z osobnym korpusem tabularnym, doskonałemi budynkami tak mieszkalnemi, jak gospodarczemi, ogrodami, z całym zasiewem ozimym i jarym, jest za bardzo przystępną cenę do nabycia. — Starostwo Cieszanów poczta Lubaczów, w oddaleniu od koleji mil dwie, od gościńca mila, w koło miasteczka. Bliższe szczegóły pod adresem: w Łukawcu **F. B.** poczta Lubaczów. 2344 3—3

Najlepszy funt złr. 1.50.

Funt po 1 zł. 20 ct.

PROCH HERBACIANY

w głównym składzie

HERBATY

Frydryka Schubutha

we Lwowie, w Rynku l. 45.

1557 6—6

Funt po 1 zł. 20 ct.

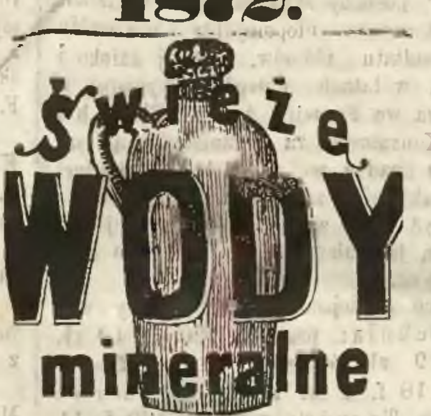
Najlepszy funt złr. 1.50.

ESSENCJA
z Salsaparylji Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 1855 19—24

Tylko z napełniania
1872.



ze źródeł naturalnych

otrzymał

HANDEL
K. BAŁŁABANA
we Lwowie 296 „pod złotym Kogutem"

Biorąc Wody krajowe w oryginalnych skrzyniach, jako to:

1 skrzynia **Szczawnickiej**	30 but.	7.80.
1 skrzynia **Iwonickiej**	40 but.	12.80.
1 skrzynia **Krynickiej**	40 but.	12.80
1 skrzynia **Żegiestowskiej**	40 but.	9.—.

ustalam ceny z małym rabacikiem, i nie liczę przy tem za opakowanie i pakę.

Tanie stałe ceny jakoteż sumienne postępowanie zjednały memu handlowi najlepszą reputację, a mojem staraniem jest i nadal w tym roku Szanownych gości świeżą, na kilka transportów podzieloną wodą mineralną zaopatrywać.

Zamówienia na prowincję wykonuje natychmiast. 2187 5—10

Machiny i Narzędzia
gospodarskie.

Niniejszem mam zaszczyt moich Panów klientów w obwodzie Kołomyjskim, Zaleszczyckim, na Bukowinie, w Mołdawie jako też w Bessarabii uwiadomić, że Pan

J. C. Krzysztofowicz
w Czerniowcach

machiny rolnicze i gospodarskie po cenach fabrycznych w zastępstwie moiem sprzedaje. Równocześnie donoszę, że urządziłem w Lwowie warstat reperacyjny, który jak najstaranniej zlecenia wykonuje. 2369 2—3

Arnold Werner
we Lwowie.

Za najlepsze uznane
FILTRY



2—6

do oczyszczenia wody do picia w pokoju i wody do użytku kuchennego dostarcza: **Fabrik plastischer Kohle in Berlin,** (Inhaber H. Lorenz & Th. Vette) Engel Ufer 15. Takowych dostać można prawie we wszystkich znaczniejszych handlach sprzętów gospodarczych. Można takowe wprost z fabryki zapisywać.

(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożne wydanie).

Die geschwächte
Manneskraft,
jej przyczyny i leczenie
przez **Dr. Bisenz,** członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

2420 1—100

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym
słabości sekretnych
(osobliwie osłabienie,)
Dr. Medycyny Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12, 1. Stock.
Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4.
Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą.
(Bez pobrania za zaliczką.)

Od dawna istniejący, obecnie znacznie rozszerzony, z całym konfortem urządzony

Zakład leczenia wodą
Kaltenbrunn,

w Vöslau (przy kolei południowej trzy ćwierci mili od Wiednia),

Gainforner Haupstrasse Nr 54.

otwarty został z dniem 1. maja b. r.

Kuracja wodą, elektromagnetyczne i inhalacyjne, kąpiele cieple, zimne, parowe i igliwowe, tysze.

Lekarz kierujący Med. & Chir. **Dr. Taub.**

Bliższe wiadomości udziela: **Die Direktion der Anstalt bei Vöslau bei Wien,** Geiferner Hauptstrasse Nr. 54. 2164 3—3

Wm. Knaust,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Etablirt: 1823. 1876 61—100



Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

We Lwowie na Zielonem pod Nr. 59 i 61 nowym, jest na sprzedaż z wolnej ręki

Kamienica piątrowa

z oficynami, stajniami, wozowniami, z placem frontowym i wyborną studnią, wszystko zajęte, w zupełnie dobrym stanie, z czynszem rocznym 2.700 zł.

Zgłosić się można do właściciela tamże mieszkającego. Adresu udzieli Administracja Gazety Narodowej 2422 1—3

Świeżą niezawodną
Krowiankę styryjską

dostać można 1—4
w aptece pod węgierską koroną
J. PIEPESA
przy placu Bernardyńskim.

MAURYCY



BAŁŁABAN

we Lwowie
przy placu Marjackim pod l. 342 drugi sklep od rogu.

Handel towarów mięszanych,

Ajencja i główny skład amerykańskich maszyn do szycia

Eliasza Howego jr. z Nowego Jorku,

familijne, jakoteż dla pp. krawców i szewców;
Wehler & Wilson, Grover & Baker
cylindrowe Lipskie, osobliwie praktyczne do roboty szewskiej; także ręczne maszynki i najlepsze, systemu z pojedynczą, jakoteż z podwójną nitką. Wszelkie potrzeby do maszy, jako to:
Oliwa do napuszczania, igły prawdziwe angielskie do maszyn wszelkiego rodzaju, jakoteż do zwykłego szycia.

Potem maszynowe angielskie i warsztatowę motkowe i szpilkowe nici, czarne, białe i w różnych kolorach, także wszelkie jedwabie do maszynowego i do zwykłego szycia.

Wszystkie części do maszyny **Howego** są pojedyńczo do nabycia w moim składzie.

Dalej polecam Szanownej Publiczności mój skład rozmaitych towarów; skład bawełny Pottendorfera, wstążek i aksamitek, jakoteż białych towarów.

Gładkie stebnowania na maszynie przyjmują się.

Wszystkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 2290 2—3

Filja
Dyrekcyj zdrojowisk galicyjskich i czeskich
we Lwowie,

zaopatrzywszy swój **wyłączny skład Wód mineralnych** pod kontrolą i opieką władz sanitarnych miejscowych i komisji Balneologicznej będący w świeże tegorocznego czerpania 2159 6—8

Wody mineralne naturalne krajowe i zagraniczne

jak również wszelkiego rodzaju Sole i Mydła do kąpiel używane, poleca takowe po cenach nader przystępnych.

Wszelkie zamówienia na prowincją za zaliczką pocztową uskutecznia z całą punktualnością **nb.** dla pp. aptekarzy i kupców przy większych zamówieniach odstępuje się rabat stosowny i za opakowanie nie liczy **J. Wentzl,** ulica Halicka Nr. 15 nowy.

Przeszło

20.000 ŁOKCI

muszlinów, żakonetów, perkali i Cretonów (Pompadour, Rococo i à ramages) najnowszych, nadeszło właśnie do handlu mód

Władysława Lewickiego

Lwów, ulica Halicka l. n. 16.

2376 3—3

Dla miłego spokoju

na tylokrotne zapytania, oświadczam niniejszem publicznie; **Prawdą jest! że wygrałam** 2315 2—3

TERNO

za pomocą instrukcyj gry pana
profesora matematyki R. von Orlicé
w Berlinie, Wilhelmstrasse 5.

Dodaję jeszcze to: że **instrukcje gry** pomienionego Pana uważam za najlepsze, co dotychczas w zawodzie matematyki loteryjnej zdziałano.

Wszystko inne było szalbierstwem i oszukaństwem.

w Wiedniu. **Rozalja Erm,** obecnie właścicielka domu.

Najstowniejszy środek do wyrabiania wody sodowej.
MAGNEZYT.

(Porównaj Pharmacentische Post N. 13. II. rocznik.)

Takowy dostarczy gaz kwasu węglowego w najobfitszej ilości, a mianowicie wolnego od bitumicznego posmaku ołowianego. Pozostaje po połączeniu chemicznem sól gorzka do sprzedaży.

Gebrüder Bindtner in Wien, Stadt, Zedlitzgasse 4. (Jacoberhof.)

Przez pp. braci Bindtner podany mi do rozbioru magnezyt, odpowiada w zupełności tak powyższemu określeniu, jakoteż wszystkiem wymogom opisanym (Pharmaceutische Post Nr. 13. II. rocznik), co niniejszem poświadczam:

2270 3—3 **V. Kletzinsky,** chemik c. k. sądu krajowego i profesor chemii.

TAPIOKA
Pana Groult junior w Paryżu,
ulica Ste Apolline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groulta, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczyńskiego w Krakowie. 1813 20—24

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI
w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 61.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, ściatyk, odziębienia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanokcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzje, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od lat 20tu i 30tu. Metoda użycia w polskim języku. 1812 20—24

We Lwowie w aptece pp. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kulak; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
gal. akcyjn. banku hipotecznego
kupuje kupony
płatne 1. lipca b. r.
od Akcyj kolei Karola Ludwika
po cenie najkorzystniejszej.

2421 1—6

Opinia **zaszczytna** Rady zdrowia

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

Od 50ciu lat przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

Wizykatorja Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

Papier Albespeyres. — Preparacja bardzo dogodna do utrzymania wizykatorji bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.

40 lat powodzenia

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzone przez **Akademię** medyczną w Paryżu.

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez Akademią medyczną w Paryżu.

„**Kapsułki klejowate** pana **Raquin** z łatwością się trawią."

„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia, ani odbijania**, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj kopaiwy a nawet kapsułek klejowatych."

„**Nigdy niezauważano, aby też kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Brodach w aptece p. Kullak i w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 2308 3—32

Truskawiec.

Zdroje słone i siarczane do kąpiel, źródła alkaliczno słone i słono gorzkie wraz ze zdrojami nafty do picia, kąpiele natryskowe i namułowe słone, siarczane i borowinowe.

Otwarcie sezonu dnia 25. maja 1872.

Zarząd zakładu postarawszy się o orkiestrę i o znanego w najlepszych domach we Lwowie kucharza i zapewnił Szanownym Gościom dobrą kuchnię. Zętyca z dwóchszałasów, codziennie świeża, przy źródle.

Apteka, poczta i urząd telegraficzny w miejscu.

Kierunek lekarski objął **Dr. Rieger** ze Lwowa. 2255 4—4

Zamówienia na pomieszkania przyjmują dzierżawcy zakładu

Franciszek Krall i Dobrzyniecki

poczta Drohobycz.



Płyn restytucyjny dla koni,
(Restitutions-Fluid)
Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

Jedyny przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez Jego cesarską Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Takowy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku, wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia i t. d., co poświadczają z uznaniem: Nadmasztalarnia J. M. królowej Anglii; Dr. Knauert, nadweterynarz wszystkich stajen Jego M. króla Pruskiego; masztalarnia księcia Modeny, Franciszka V. de Este; masztalarnia arcyksięcia Leopolda; sekretarjat księcia Halim; masztalarnia księcia Schwarzenberg; masztalarnia księcia Sapiehy; JO. ks. R. Schwarzenberg; hrabia O'Donnel, c. k. jenerał; hrabia Schönburg-Glauchau; hrabia August Csako; hrabia Sprinzenstein; hrabia Kuhn; podpułkownik Hartmann; O. Demirgian; Habib Bey, Nadmasztalarz J. M. króla Szwecji i Norwegji; Artur Bey, pułkownik ces. ottom. armji; zarząd masztalarń księcia Hohenlohe i księcia Ysenburg; kawaler de Höfern; inspektor Dierkt, W. Buchwald, pierwszy masztalarz w akademji terezjańskiej; Jean Schawel; dalej wiele oddziałów c. k. austrjackiej kawalerji.

Jedna flaszka 1 złr. 40 ct.

Maść na kopyta końskie, leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p. — Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni. — Flaszka 70 ct.

Pokarm wzmacniający dla koni i bydła, pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecenia usposobienia i do prędkiego nabierania ciała.

Cena wielkiej skrzyni 6 złr. — Małej 3 złr. — Pakiecik po 30 ct.

Proszek dla nierogacizny przeciw zapaleniu. — Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct.

Pigułki dla psów przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów.

Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę. — Cena jednego pudełka 80 cnt

Środek leczniczy dla drobiu, przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawiów i t. p. — Cena paczki 50 cnt.

Środek przeciw chorobom owiec. Wielki pakiet 70 ct., mały 35 ct

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie**: Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlinera, apteka Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka) i handel J. F. Kleina Wy i Rissler; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku główn. kamienicy Kirchmajera, p Józef Jahn, apteka Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

2332 1—2

Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędznienie dzieci.

HUILE de FOIE de SQUALE

Naturalny jodo-żelazisty tran rybi przygotowany przez Dra DELATTRE potwierdzony przez paryzką akademją medyczną. Chorzy przekładają go nad zwyczajny tran rybi, z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty medal na wystawie. — W *Paryżu* w apt. p. Naudinat, rue de Jouy, 7. Skład główny na *Lwów* w apt. p. P. Mikolasch; w *Krakowie* w apt. p. Trauczyńskiego; w *Brodach* w apt. p. Kullak. 1815 16—24

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Jan Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.